PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

ROK XI Nr 130 (1114) Warszawa, piątek 2 grudnia 1955 r. Cena 50 gr

Wyniki współzawodnictwa festiwalowego: 1. Kolejarz 2. Sparta

W klasyfikacji województw: 1. Opole 2. Bydgoszcz

Główna Komisja Współzawodnictwa Sportowego — dla uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie zakończyła w dniu 30 listopada obliczenie wyników współzawodnictwa i wydała w tej sprawie ostateczny komunikat.

We wstępie do komunikatu czytamy m. in.:

...Współzawodnictwo przyczyniło się wybitnie do powiększenia kół i zespołów sportowych o nowe zastępy młodzieży, wpłynęło na dalsze umasowienie poszczególnych dyscyplin sportu, na poważną mobilizację aktywu działaczy sportowych do wydajnej pracy w zakresie wykonania zadań planowych stojących przed ruchem sportowym w roku 1955.

O poważnym wzroście poziomu wyników sportowych naszych czołowych zawodników i zespołów świadczy zdobycie 96 medali na II MISM, największej i najwspanialszej imprezie w historii sportu polskiego, świadczy ustanowienie ok. 300 rekordów krajowych w poszczególnych dyscyplinach oraz doskonałe wyniki osiągnięte na wielu poważnych zawodach międzynarodowych.

...Przebieg i wyniki współzawodnictwa wskazują, że zasada i podstawowe założenia regulaminowe współzawodnictwa zdały egzamin w praktyce. Wyrazem tego są liczne fakty przedterminowego wykonania zadań planowych przez szereg organizacji ruchu sportowego, różnych szczebli.

...Wyniki współzawodnictwa na szczeblu centralnym stanowią ocenę pracy zrzeszeń i wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej, dają obraz wkładu ich pracy w dalsze umasowienie i podniesienie poziomu naszego sportu...

A oto wyniki współzawodnictwa:

Współzawodnictwo międzyzrzeszeniowe, łącznie w imprezach masowych i zawodach szczebla centralnego:

	pkt
1. Kolejarz	— 28
2. Sparta	— 27
3. Stal	— 26
4. Włókniarz	— 21
5. AZS	— 17,5
6. Unia	— 17
7. Budowlani	— 16
8. Start	— 15
9. Zryw	— 12,5
10. Górnik	— 12
11. LZS	— 10

Współzawodnictwo międzywojewódzkie w imprezach masowych.

	pkt
1. Opole	— 19
2. Bydgoszcz	— 18
3. Rzeszów	— 17
4. Stalinogród	— 16
5. Gdańsk	— 15
6. Kraków	— 14
7. W-wa miasto	— 13
8. Zielona Góra	— 12
9. Poznań	— 11
10. Koszalin	— 10
11—12. Łódź miasto	— 8,5
Wrocław	— 8,5
13. Łódź wojew.	— 7
14. Olsztyn	— 6
15. Kielce	— 5
16. Białystok	— 4
17. Szczecin	— 3
18. Lublin	— 2
19. Warszawa woj.	— 1

Współzawodnictwo międzyzrzeszeniowe w imprezach masowych.

	pkt
1. Kolejarz	— 15
2. Stal	— 14
3. Włókniarz	— 13
4. Sparta	— 12
5. Unia	— 11
6. Start	— 10
7—8. AZS	— 8,5
Zryw	— 8,5
9. LZS	— 7
10. Budowlani	— 6
11. Górnik	— 5

Współzawodnictwo międzyzrzeszeniowe w zawodach szczebla centralnego.

	pkt
1. Sparta	— 15
2. Kolejarz	— 14
3. CWKS	— 13
4. Stal	— 12
5. Gwardia	— 11
6. Budowlani	— 10
7. AZS	— 9
8. Włókniarz	— 8
9. Górnik	— 7
10. Unia	— 6
11. Start	— 5
12. Zryw	— 4
13. LZS	— 3
14. LPŻ	— 2
15. SKS	— 1

Z poszczególnych plonów przodują w Polsce:

CWKS w: podnoszeniu ciężarów, gimnastyce, hokeju na trawie, piłce nożnej, piłce wodnej, kolarstwie szosowym i łącznie z Górnikiem w szermierce;

Gwardia łącznie ze Stalą i Kolejarzem w boksie;

AZS w: piłce ręcznej, piłce siatkowej i wioślarstwie.

Ze zrzeszeń związkowych przodują w Polsce:

Sparta w: pływaniu, kajakarstwie, tenisie stołowym, żużlu i łącznie z Budowlanymi w łucznictwie;

Kolejarz w: lekkoatletyce, koszykówce i sportach motorowodnych;

Górnik w: zapasach i łącznie z CWKS w szermierce;

Stal i **Kolejarz** łącznie z Gwardią w boksie;

Stal w tenisie.

We współzawodnictwie w zdobywaniu odznak SPO II stopnia przoduje w Polsce — **Kolejarz.**

Pierwszy meldunek z basenu Pałacu Kultury i Nauki

Tołkaczewski, Kraska, Raczyński, Cedro i Szulcówna mistrzami Polski w pływaniu

Sztafeta Polonii bije rekord Polski

WARSZAWA, 1.12. W czwartek rozpoczęły się na pływalni Pałacu Kultury i Nauki największe, jeśli idzie o liczbę startujących, XXVII pływackie mistrzostwa Polski. W pierwszym dniu zawodów odbyły się eliminacje i finały na 400 m dow. i 100 m delfinem kobiet oraz 200 m mot., 200 m delfinem i 100 m dow. mężczyzn oraz sztafeta 4 × 100 m zmiennym kobiet. Tytuły mistrzów zdobyli: 400 m dow. — Szulcówna Gw. — 5.43.6; 100 m delfin Cedro, Stal — 1.23.8, mężczyźni 100 m dow. — Tołkaczewski, Sparta — 59,3, 200 m mot. Kraska, CWKS — 2.43,3, 200 m delfin Raczyński, Sparta — 2.37,6.

W pierwszym dniu zawodów ustanowiono jeden rekord Polski w sztafecie 4 × 100 m zmiennym kobiet Polonia W-wa (Milnikiel, Mróz-Jaśkiewicz, Gryka-Jera, Werakso) — 5.23,4 oraz dwa rekordy Polski młodzików: 100 m mot. Drożdżyńska (Gwardia) — 1.24,0, 400 m dow. Furnal (Sparta) — 6.06,8.

Płynąca na pierwszej zmianie sztafety 4 × 100 st. zm. Olejnik (Górnik) uzyskała na 100 m grzbiet. 1.16.5, tzn. o 0,5 sek. lepiej od normy na trzecie kółko olimpijskie. Milnikiel na tym samym dystansie miała czas 1.17.3. (gorzej 0,3 sek od normy).

Po rannych eliminacjach, które w zasadzie nie przyniosły większych niespodzianek, po południu odbyły się finały.

Do zwycięstw Werakso na 400 m dow. tak się wszyscy już przyzwyczaili, że gdy po starcie na czoło w tej konkurencji wysunęła się Lubieniecka, nikt nawet nie zdawał sobie sprawy, że Werakso w tym wyścigu nie odegra większej roli. Po przepłynięciu 50, 100, 150 metrów na pierwszym miejscu utrzymuje się Lubieniecka a około 4 metry za nią płyną Szulcówna i Werakso. 350 m zawodniczki przepływają w granicach 5 minut. Dopiero wtedy do przodu rusza Szulcówna. Dochodzi Lubieniecką na 375 m, mija ją i wygrywa z przewagą około 4 metrów. Werakso jest dopiero 3. Furnal i Pogorzałek, które w tym roku uzyskiwały wyniki poniżej 6 min. popłynęły słabo.

Na 200 m mot. mężczyzn stawka zawodników była wyrównana. Przez 150 m większość zawodników płynęła jak na popisie — w jednej linii. Historię wyścigu rozpoczął dopiero Lewandowski na 150 m, próbując ucieczki. Jednak Kraska nie pozwolił mu oderwać się dalej jak 1 metr i gdy do końca wyścigu pozostało jeszcze 25 metrów — rozpoczął finisz i bez większego wysiłku wygrał.

Dużo ciekawszy przebieg miał wyścig na 200 m delfinem. Tu walka toczyła się nie tylko o tytuł mistrza Polski lecz i o uzyskanie normy na trzecie kółko olimpijskie. Ustanowiony przez Raczyńskiego kilka dni temu rekord Polski na 50 m delfinem pozwalał przypuszczać, że zdoła on przepłynąć 200 m poniżej 2.35,0. A tymczasem po 25 metrach pierwszy wykonuje nawrót Rybacki i płynie na czele przeszło 120 metrów! Raczyński cały czas znajdował się tuż za jego plecami, nie zdradzając wcale chęci do objęcia prowadzenia, dopiero na 150 metrach zaczął finisz. Wystarczyło to do zwycięstwa, jednak już było zapóźno na to, by uzyskać trzecie kółko olimpijskie.

Najciekawsza konkurencja dnia — 100 m dow. już chyba dla tradycji odbyła się przy olbrzymim dopingu widowni. Trzeba przyznać, że podniety do krzyku nie brakło, bowiem finał setki zgromadził na starcie najlepszych sprinterów Polski (czterech z CWKS, jednego z Floty i jedynego „cywila" Tołkaczewskiego).

Pierwsze 50 m przepłynęli oni w bardzo dobrym tempie: jako pierwszy półmetek minął Zimny — tuż za nim Belczyk i Mroczkowski. Tołkaczewski „budzi" się dopiero

Dokończenie na str. 3

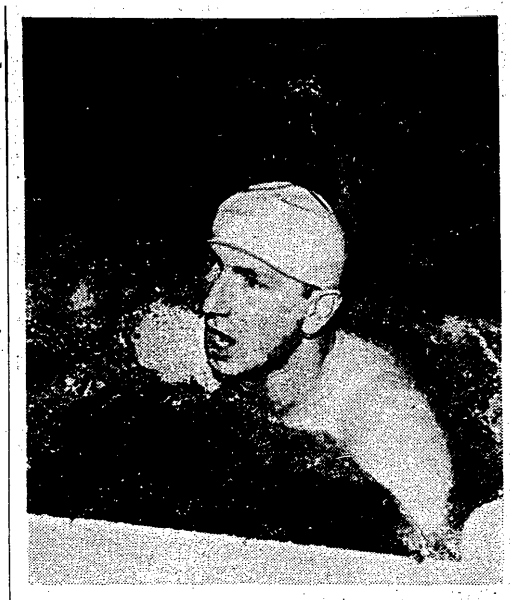

Tołkaczewski jeszcze raz pokonał Mroczkowskiego, zdobywając tytuł zimowego mistrza Polski na 100 m dow.

Fot. E. Franckowiak

Wielką niespodziankę zanotowaliśmy w finale 400 m dow. kobiet. Wygrała Szulcówna (na zdjęciu) przed Lubieniecką i faworytką tej konkurencji Werakso. Fot. E. Franckowiak

Górnik Zabrze w I lidze!

Od „kopyrtaczki" zaczęła się przyjaźń górników ze sportem

A NEGDOTKA ta jest dość znana, jednak warto ją chyba znów przytoczyć, bowiem niezwykle plastycznie obrazuje wielkie zainteresowanie sportem naszych górników. Rzecz miała miejsce w Radlinie, w tamtejszej kopalni „Marcel". Do gabinetu dyrektora kopalni przyszła pewnego dnia delegacja górników z następującą prośbą: „Towarzyszu dyrektorze, nasz Górnik gra po jutrze mecz mistrzowski, a nam wypada akurat szychta. Chcielibyśmy was poprosić o przesunięcie nam dniówki na przedpołudnie, w zamian za co zobowiązujemy się dać 500 ton węgla dodatkowego wydobycia"... Dyrektor nie byłby sam... kibicem Górnika, gdyby nie uwzględnił tej prośby... Bez szkody dla planowej pracy kopalni przesunięto grupie zapalonych kibiców piłkarskich dniówkę — i prosto z kopalni stawili się oni na boisku, by z całych sił dopingować swoich chłopców.

Warto jeszcze dodać, że wielu górników z Zabrza, Radlina, Bytomia czy Wałbrzycha — ośrodków posiadających zespoły piłkarskie w ligach — wykorzystuje przysługujące im z Karty Górniczej bilety wolnych przejazdów kolejowych — właśnie na podróże z piłkarzami.

Zamiłowanie górników do sportu jest tak stare, jak stare jest górnictwo, jak stary jest sport. Już źródła historyczne z ubiegłego wieku wspominają o grze ruchowej, zwanej „kopyrtaczką", która cieszyła się olbrzymią popularnością wśród braci górniczej. „Kopyrtaczka" była niczym innym jak niedoskonałym, prymitywnym jeszcze „prototypem" obecnej piłki nożnej.

Po ciężkiej pracy pod ziemią, górnicy odczuwali naturalną potrzebę aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu, zatrudnienia innych mięśni — tych, które nie uczestniczą w takim stopniu w procesie wydobywczym.

Tak było zawsze — jednak zamiłowania i talenty sportowe górników pełny upust znaleść mogły dopiero teraz. Typową ilustracją tych słów może być historia górniczego klubu sportowego RKS 20 „Gwiazda" z robotniczego przedmieścia ówczesnych Katowic — Bogucic. Założony został jako jeden z pierwszych klubów polskich na Śląsku w r. 1920 i ze zmiennym szczęściem walczył do samej wojny w śląskiej klasie A. Klub — to była jednak nieco przesadzona nazwa, gdyż „Gwiazda" posiadła tylko jedną jedyną sekcję — piłkarską. I ta „jedynaczka", z trudem wielkim wiązała koniec z końcem, jedynie dzięki ofiarności swych członków i poparciu górniczych kibiców. Matki, żony i siostry graczy szyły i prały kostiumy; często gęsto brakowało grosiwa na opłacenie biletów... tramwajowych, i wówczas „rozgrzewano się" przed meczem... kilkukilometrowym marszem „per pedes".

Już w dwa tygodnie po wyzwoleniu Śląska „Gwiazda" reaktywowała swą działalność. Tradycje jej przejął obecny Górnik Stalinogród, silne, wielosekcyjne koło, posiadające m. in. ligowe drużyny hokeja na lodzie i tenisa, dysponujące takimi wspaniałymi obiektami jak Torstal czy piękny stadion tenisowy. Rzecz może paradoksalna: najniższy z wszystkich sekcji stalinogrodzkiego Górnika poziom reprezentują obecnie... piłkarze, którzy w tym roku spadli nawet z klasy A.

Dziesięć powojennych lat sportu górniczego zawiera bardzo dużo takich „karier" górniczych kół sportowych. Górnik Zabrze jest jednym z najsilniejszych klubów Polski, posiadając I-ligowych piłkarzy, silną sekcję lekkoatletyczną z Jerzym Chromikiem na czele, II-ligowych koszykarzy, dobrą sekcję pływacką, a poza tym jeszcze dwanaście innych sekcji. Na Śląsku czołową rolę od-

Dokończenie na str. 3

Bokserzy polscy wyjechali do Helsinek

Skład Westfalii ustalony

WARSZAWA, 1.12. W czwartek odleciał z Warszawy do Helsinek samolot PLL Lot z bokserami polskimi, którzy w niedzielę, w znanej nam już dobrze Messuhali, stoczą międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Finlandii. Drużyna wyjechała w najlepszym składzie, na jaki nas obecnie stać. Na ringu w Helsinkach staną: **Kukier, Stefaniuk, Soczewiński, Niedźwiedzki, Drogosz, Walasek, Pietrzykowski, Piórkowski, Grzelak i Korolewicz.**

Dni poprzedzające wyjazd poświęcili bokserzy intensywnym treningom. Codziennie w sali CWKS odbywały się walki sparringowe, które okazały się najbardziej potrzebne Kukierowi.

Wszyscy reprezentanci wykazali znośną formę i w Helsinkach powinni się zaprezentować lepiej, niż w ostatnim meczu, jaki rozegrali w Pradze.

Kierownictwo naszej drużyny zdaje sobie sprawę z trudnego zadania, przed jakim staje nasza drużyna. Reprezentacja Finlandii ma kilka bardzo silnych punktów, jak np. **Luukkonen w wadze muszej, Hämälainen w piórkowej, Rautiainen w lekkiej, Groenroes w średniej i Koski w ciężkiej.** W pozostałych wagach przewagę teoretyczną mają nasi pięściarze.

Jak wynika z układu sił, bardzo możliwy jest wynik remisowy 10:10. O naszym ewentualnym zwycięstwie, jak się wydaje, zadecyduje walka w wadze lekkiej między Niedźwiedzkim a Rautiainenem. W wadze tej spotkają się dwaj zawodnicy o krańcowo różnych stylach i warunkach fizycznych. Rautiainen wysoki chłopak, o dalekim zasięgu ramion, operuje bardzo dobrze prostymi. Był on w Berlinie jedną z rewelacji.

W sobotę przyjadą do nas pięściarze Westfalii. Niżej podajemy ich skład. W reprezentacjach Kalisza i Łodzi zaszły małe zmiany w porównaniu ze składami, jakie ogłosiliśmy w poprzednim „Przeglądzie".

Kalisz wystąpi w niedzielę przeciw gościom w następującym składzie (od muszej do ciężkiej):

Litke, Woźniak, Nowaczyk, Kaczmarek, Piński, Ponanta, Lukasiewicz, Wojtkowiak, Wojciechowski, Mańka.

We wtorek Łódź przeciwstawi bokserom Westfalii:

Anielaka, Kargiera, Rozpierskiego, Łukomskiego II, Rusina, Nagajskiego, Chmielecckiego, Windaka, Majchrzaka, Kumorka.

SKŁAD WESTFALII

DÜSSELDORF, 1.12 (tel. wł.). Do ostatniej chwili nie był wiadomy skład reprezentacji Westfalii na mecz z drużyną Poznania. Kierownictwo Westfalskiego Amatorskiego Związku Bokserskiego miało wielkie trudności z ustaleniem odpowiedniej ekipy, ponieważ w ostatnim czasie wielu najlepszych pięściarzy amatorów zachodnio-niemieckich zasiliło szeregi zawodowców. Westfalia straciła Kalbfella, Schöppnera i Gudera.

Kalbfell (w. ciężka) w swojej pierwszej walce zawodowej pokonał wczoraj w 30 sek. 1 r. przez k. o. Sapiona a Guder (średnia) zwyciężył w 2 r. przez k. o. Lewankowskyego. Schöppner — mistrz Europy w w. półciężkiej podpisał kontrakt zawodowy od 1 stycznia.

Do Polski postanowiono wysłać następujący skład:

musza — **Schenker** (Iserlohn), kogucia — **Harbecke** (Bochum), piórkowa — **Johannpeter III** (Hamm), lekka — **Johannpeter I** (Hamm), lekkopółśrednia —

Dokończenie na str. 3

Gremlowski wszedł do finału 400 m. dow.

mistrzostw Węgier

BUDAPESZT, 1.12. (tel. wł.). W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw pływackich Węgier, Gotfryd Gremlowski startował przed południem w eliminacjach na 400 m st. dow. Polak zajął w swym przedbiegu bez większego wysiłku pierwsze miejsce bijąc pewnie o dwie długości Francuza Collignon i o 3 długości Węgra Dömötör. Pływak nasz uzyskał piąty czas dnia — 4.47.2.

Zaraz po starcie trójka Collignon, Dömötör, Gremlowski objęła prowadzenie. Przez pierwsze 200 m na pierwszym miejscu utrzymywał się Francuz, tuż za nim Gremlowski. Międzyczasy Francuza 100 m — 1.02.5 i 200 m — 2.21.7, Gremlowskiego zaś — 1.00.3 i 2.21.3. Po 200 m prowadzenie obejmuje Polak, wyprzedzając nieznacznie Francuza zaś Węgier coraz wyraźniej zostaje w tyle. Czas Polaka na 300 m — 3.35.6. Gremlowski coraz bardziej wysuwa się do przodu i dobrym finiszem zwycięża bezapelacyjnie.

Po biegu Gremlowski powiedział:

— **„Jak zwykle pływało mi się beznadziejnie. Nie lubię pływać rano, człowiek jeszcze taki zaspany i nierozkręcony. Przy nawrotach odczuwałem ból w kolanie,**

Dokończenie na str. 3

Na mistrzostwach Wiednia Pawłowski czwarty we florecie

WIEDEŃ, 1.12. (tel. wł.). W czwartek rozpoczęły się tu Międzynarodowe Mistrzostwa Wiednia w szermierce. W mistrzostwach biorą udział reprezentanci 8 państw: Węgier, Polski, Norwegii, Danii, Szwajcarii, NRF, Jugosławii i Austrii. (Włosi nie przyjadą). W I dniu zawodów rozegrano turniej we florecie mężczyzn, podobnie jak na mistrzostwach świata broną elektryczną.

Zdecydowane zwycięstwo odniósł mistrz świata z Rzymu — Węgier Gyuricza, który zademonstrował doskonałą formę wygrywając w finale wszystkie walki i inkasując zaledwie 6 trafień. Również drugie miejsce zajął Węgier — Füllop, przegrywając tylko walkę z Gyuriczą. Niespodziewanie trzecie miejsce zajął Austriak Kerb, natomiast najlepszy z Polaków — Pawłowski uplasował się na czwartej pozycji. Na szczególne podkreślenie zasługuje z Polaków jeniak Reychman, który w Wiedniu debiutował w turnieju międzynarodowym we florecie elektrycznym. Reychman dokazał ponadto miłego sztuki, zwyciężając w półfinale Gyuricze po pięknej walce 5:1. Była to jedyna porażka Węgra w turnieju. Pawłowski i Rydz walczyli natomiast słabiej niż na mistrzostwach świata w Rzymie.

Kolejność finału: 1. Gyuricza (Węgry) — 7 zw., 2. Füllop (W) — 6 zw., 3. Kerb (Austria) — 5, 4. Pawłowski (P) — 4, 5. Reychman (P) — 2, 6. Herz (A) — 2, 7. Rydz (P) — 1, 8. Ulrich (A) — 1. Zespołowo po I dniu prowadzą Węgry — 15 pkt, przed Polską — 11 i Austrią — 10. W turnieju startowało 19 zawodników. W piątek walczą florecistki.

(N.)

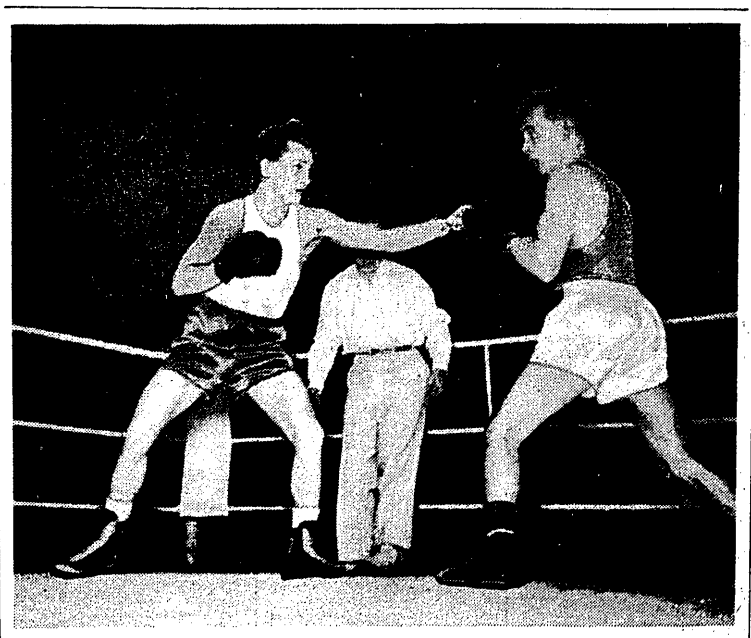

Przed rokiem Luukkonen (z prawej) walczył w wadze koguciej ze Stefaniukiem. W Helsinkach zmierzy się w wadze muszej z Kukierem. Fot. Archiwum

4 mecze gra Ruch we Francji

PARYŻ, 1.12 (tel. wł.). Piłkarze Ruchu przybywają do Paryża dopiero w piątek rano, po kombinowanej 2-dniowej podróży samolotem i pociągiem. Samolotem lecieli oni tylko z Pragi do Brukseli. Odcinek Warszawa — Praga oraz Bruksela — Paryż przebyli pociągiem. Tuż po przybyciu na miejsce czeka ich wiadomość o ustaleniu nowego pogramu ich spotkań we Francji.

W niedzielę **4 bm Ruch gra w Longwy z reprezentacją FSGT tego okręgu.**

w poniedziałek, **5 bm w Lens ze znanym w Polsce RC Lens,** zajmującym obecnie 3 miejsce w tabeli ligi francuskiej. (Przypominamy, że CWKS zremisował przed 2 miesiącami z Lens 5:5).

w czartek, **8 bm. w Toulouse z I-ligowym klubem zawodowym AC Toulouse,** zajmującym 14 miejsce w tabeli

i w niedzielę, **11 bm. w Argentuel** z reprezentacją FSGT tego okręgu.

Wszystkie mecze Ruchu odbywać się będą w dzień.

(D)

Kalendarz imprez

Boks

SPOTKANIA MIĘDZYNARODOWE

Kalisz. Poznań — Westfalia o godz. 12 w sali PKT (Masłowski — Welt, Karski oraz sędzia niemiecki).

I LIGA

Pogoń Szczecin — Wisła Kraków (Kaśkow — Koszuliński, Blukis, Aniola).

II LIGA

grupa I

Concordia Piotrków — CWKS Bydgoszcz o godz. 10 (Gburski — Bielewicz, Szudziński, Maturo).

Cracovia — ŁKS Łódź o godz. 11 (Kacprzyk — Drożdżyński, Lach, Szott).

Stal Wrocław — Stal Mielec o godz. 12 (Tkocz — Kamiński (Szczecin), Nowakowski, Wł. Twardowski).

Gwardia Opole — Budowlani W-wa — mecz przełożony na 29 stycznia.

grupa II

Gwardia Łódź — Sparta Ziębice o godz. 11 (Brzeziński — Lewicki, Sucharda, Gruczyk).

Gwardia W-wa — Włókniarz Kalisz o godz. 17 w Hali Gwardii w Warszawie (R. Kubiak — Sucholdoła, Łabaziewicz, Feigles).

Stal Łabędy — Stal Radom mecz przełożony na 29 stycznia.

Erda Bydgoszcz — Budowlani Poznań — mecz przełożony na 11 grudnia.

Zapasy

SPOTKANIA MIĘDZYNARODOWE

Poznań. Polska — NRD w Hali nr 9 MTP o godz. 18 (sędzia główny Ziółkowski, punktowi: Szatloch (Polska), Friedlender (CSH) oraz sędzia niemiecki).

II LIGA

grupa północna

Turbina Elbląg — Sparta Gdańsk, Start W-wa — Start Łódź o godz. 11 w sali Szkoły przy ul. Otwockiej 3.

Mecz Włókniarz Łódź — Stal Bydgoszcz odwołany z powodu wycofania z rozgrywek zespołu Salli.

grupa południowa

Bieżanowianka — Stal Wełnowiec, LZS Imielin — Unia Racibórz.

Spotkania Radomiak — Spartak Piotrków i Garbarnia Kraków — Stal Ładzewniki odwołane z powodu wycofania się z rozgrywek drużyn Radomiaka i Garbarni.

Mecz Stal Wrocław — Stal Ożarów przełożony na 11.12 z powodu udziału zawodników Ożarowa w meczach z NRD.

Koszykówka

I LIGA MĘSK.

Sobota: ŁKS Łódź — Wisła Kraków (Twardo i Ziółkowski).

Sparta Gdańsk — AZS PW W-wa (Powałowski i Joachimiak).

Gwardia Gdańsk — CWKS (Górecki i Łysy).

Niedziela: Sparta Łódź — Wisła Kraków (Twardo i Ziółkowski).

Polonia W-wa — Kolejarz Poznań (Jankowski i Hegerle).

Gwardia Gdańsk — AZS PW W-wa (Górecki i Łysy).

Sparta Gdańsk — CWKS (Powałowski i Joachimiak).

Hokej

I LIGA

ŁKS Łódź — Gwardia Bydgoszcz (Wajek i Kuchar z Warszawy).

Pływanie

Warszawa. Do poniedziałku na pływalni Pałacu Kultury i Nauki dalszy ciąg **pływackich mistrzostw Polski.** Początek zawodów o godz. 10 i 17.

Tenis stołowy

Lublin. Dzisiaj ogólnopolski kwalifikacyjny turniej tenisa stołowego **o Puchar Przyjaźni.**

Jędrzej Śniadecki zawsze bliski — zawsze aktualny

MOTTO:

Człowiek, kształcąc się i rosnąc pomiędzy ludźmi, kształci się nieuchronnie fizycznie i moralnie razem".

(Jędrzej Śniadecki)

150 lat temu w Dzienniku Wileńskim ukazała się rozprawa Jędrzeja Śniadeckiego „O fizycznym wychowaniu dzieci". Aby uświadomić sobie wagę i znaczenie tego faktu musimy cofnąć się myślą do początków ubiegłego wieku, przypomnieć ówczesny stan oświaty i kultury. Obraz ziemi litewskiej, znany tak dobrze z kart „Pana Tadeusza", trzeba dopiero starannie wyłuskać z romantyzmu i tęsknoty, aby ujrzeć realną, niewesołą rzeczywistość. Zacofanie gospodarcze, feudalne stosunki społeczne, ciemnota i zabobon — oto, co zastał na Litwie młody Śniadecki, gdy po rozległych studiach zagranicznych objął katedrę we Wszechnicy Wileńskiej. Przejęty ideami Oświecenia, trzeźwy racjonalista nie widział piękna w prymitywie i wdzięku w ciemnocie. Atakowany przez romantyków, z pełnym przekonaniem posługiwał się „mędrca szkiełkiem i okiem", czyli naukowymi narzędziami poznania świata. Ale u podstaw motywów jego działania legła głęboka wiara w człowieka, w jego wartości i możliwości, oraz rozumne, dalekie od sentymentalizmu uczucie społeczne.

Tak jak szerokie i gruntowne były studia Śniadeckiego, tak poważną i wszechstronną była jego działalność naukowa. Jako chemik zapisał się trwale w dziejach nauki wydając pierwszy polski podręcznik chemii. Jego również zasługą jest wprowadzenie polskiej terminologii w tej nauce. Jako biolog i fizjolog dał się poznać w najwybitniejszym swym dziele — „Teorii jestestw organicznych". W pracy tej szeroko wyłożył poglądy na żywą materię i na istotę życia. Zwalczając wsteczne teorie witalistów Śniadecki wskazuje na jedność świata organicznego, na wieczny ruch materii na jej ciągłe przeobrażanie i doskonalenie. Tłumaczy podobieństwa i współzależność roślin i zwierząt, traktując człowieka jako najwyższy człon życia organicznego. Ruchu nie rozpatruje mechanicznie, ale uważa go za „sposób istnienia materii". Te genialne uogólnienia, wyprzedzające częstokroć zdobyte później doświadczenie, przynoszą chlubę nauce polskiej.

Jako lekarz prowadzi klinikę uniwersytecką, zakłada towarzystwo lekarskie, publikuje szereg rozpraw, prowadzi rozległą praktykę, która zyskuje mu rozgłos i uznanie. Właściwych przyczyn chorób doszukuje się Śniadecki w warunkach bytu społeczeństwa, w poziomie kultury fizycznej i umysłowej. Zgodnie ze swą teorią nie odrywa człowieka od środowiska, przeciwnie — na nim skupia szczególną uwagę.

Obok pracy naukowej rozwija również ożywioną działalność społeczną. Jest współzałożycielem i prezesem głośnego „Towarzystwa Szubrawców", organizacji o wyraźnie postępowym programie społecznym. W prasowym organie tegoż towarzystwa zamieszcza szereg artykułów satyrycznych, w których bezlitośnie chłoszcze obskurantyzm, pychę i pieniactwo szlachty. Najbardziej ostre ataki kieruje przeciw klerowi i cudzoziemcom pseudonaukowcom, których uważa za naturalnych wrogów postępu i nauki w Polsce.

Miał zresztą Śniadecki wiele okazji do zamanifestowania swych uczuć patriotycznych. Czynił to po prostu i bez patosu; troską o ojczyznę i jej przyszłość przepojone było każde jego dzieło, każde słowo wypowiedziane czy napisane.

Wśród bogatej twórczości Śniadeckiego praca „O fizycznym wychowaniu dzieci" jest nam szczególnie bliska. Bujny jak nigdy dzisiaj rozwój sportu, powszechna opieka lekarska i wychowawcza stwarzają w Polsce Ludowej odpowiedni klimat do zainteresowania się fizycznym rozwojem dzieci i młodzieży. Wszyscy wiemy dobrze, że wychowanie fizyczne młodego pokolenia stanowi żelazną podstawę ruchu sportowego i że w ogólnym rachunku społecznym najwyższą wartość stanowi zawsze człowiek. A właśnie o człowieka wszechstronnie rozwiniętego, zdolnego do życia społecznego walczy w swym dziele Śniadecki. Walczy o niego z pasją, wyszydzając wszelkie partactwo i manierę wychowawczą, wskazując błędy postępowania, które mszczą się na organizmie i charakterze człowieka.

Kiedy wielki Rousseau wybiera sobie na wychowanka silnego i zdrowego Emila, kiedy odrywa go od społeczeństwa i każe mu wzrastać wśród natury, Śniadecki interesuje się każdym, nawet ułomnym dzieckiem, a dojrzewać każe mu wśród społeczeństwa. Racjonalizacja i indywidualizacja procesu wychowawczego oraz traktowanie cech fizycznych i psychicznych człowieka jako nierozłącznej całości na 100 lat przed wystąpieniem Pawłowa — to powód do naszej słusznej dumy, bowiem dopiero dziś jesteśmy zdolni należycie ocenić przebogaty dorobek naukowy Jędrzeja Śniadeckiego.

Dumą tą kierowani czcimy dziś pamięć wielkiego uczonego. Skromnym tego wyrazem będzie sesja naukowa poświęcona dziełu Śniadeckiego, zorganizowana staraniem Rady Naukowej Instytutu Naukowego Kultury Fizycznej.

Sięgamy po dzieła sprzed półtora wieku nie po to, aby wzbijać kurz w szacownych archiwach, ale po to, żeby nawiązać do najlepszych, najbardziej postępowych tradycji polskiej kultury i nauki.

Maciej Demel

Obniżono minima dla ciężarowców

POLSKI Komitet Olimpijski obniżył w czterech wagach minima na trzecie kółko olimpijskie. Minima obniżono o 5 kg w wagach: średniej, półciężkiej i lekkociężkiej i o 2,5 kg w wadze ciężkiej. Obniżenie minimum nastąpiło na podstawie wyników na ostatnich mistrzostwach świata w Monachium.

Minima na trzecie kółko olimpijskie wynoszą obecnie w poszczególnych wagach: kogucia — 302,5 kg; piórkowa — 320; lekka — 345; średnia — 372,5; półciężka — 390; lekkociężka — 390; ciężka — 417,5.

Trzecie kółko olimpijskie zdobyli dotychczas: Zieliński w piórkowej, Czepulkowski w lekkiej i Beck w średniej.

Najwięcej, mianowicie 35 kg wynosi różnica pomiędzy minimum na trzecie kółko a obecnym rekordem Polski Roguskiego w wadze ciężkiej; rekordzista Polski w wadze koguciej, Rusinowicz ma jeszcze do odrobienia 25 kg, rekordzista w lekkociężkiej, Roguski — 10 kg i rekordzista w półciężkiej, Białas — 7,5 kg.

(ZW)

Leonidas

WĄŻ MORSKI

OBYWATELE w tak zwanym średnim wieku dobrze na pewno pamiętają, jak to w przedwojennej prasie, w sezonie letnim czyli ogórkowym, z przedziwną regularnością na szpalty gazet wypływał wąż morski. Rozpisywano się o nim długo i szeroko, by go zatopić, gdy tylko nastała jesień — sezon polityczny.

W tej chwili taki trochę ogórkowy sezon mamy w sporcie: piłka się skończyła, zimowe konkurencje jeszcze nie nabrały rozmachu, można więc pozwolić sobie na małe wytchnienie i pogadać — wprawdzie nie o wężu morskim, ale o wydarzeniach również lekkiego kalibru, choć całkowicie autentycznych.

Nasz wąż będzie się składał z kilku dzwonek — anegdot, poświęconych publiczności, dziwnym wypadkom na meczach sportowych oraz dziennikarzom.

A więc publiczność...

Niezbadana jest dusza kibica. Można przytoczyć całą masę dowodów na poparcie tego stwierdzenia. Jak wytłumaczyć na przykład następujące zjawisko: przez kilka lat na meczach ligowych w Warszawie, w momentach chwilowej ciszy czy napięcia, rozlegał się ten sam okrzyk wydawany tym samym schrypniętym basem:

— Brawo Borucz!

Okrzyk ten padał już po odejściu Borucza z życia sportowego, niezależnie od tego, co się działo na boisku i jakie występowały zespoły, no i rzecz jasna wywoływał ogromną radość publiczności. Od pewnego czasu nie słyszymy już tego bojowego zawołania i trochę nam go brak. Toteż czasem w chwilach nudy meczowej krzyknijmy sobie: Brawo Borucz! I od razu robi się wszystkim weselej.

A teraz coś na pociechę dla „totkowych" pechowców. W czasie ciekawszych meczów dziennikarze sportowi urządzają między sobą małego, zaimprowizowanego „totka". Cała pociecha w tym, że chyba jeszcze nigdy nie wygrał go żaden dziennikarz — specjalista od piłki nożnej. Szczęście sprzyja wyłącznie „juksom", najwięksi zaś i najstarsi „doktorzy" i „cmokacze" piłkarscy nie chcą w ogóle brać w nim udziału. Twierdzą, że jest to świetny sposób, żeby nie przegrać.

A teraz posłuchajcie o kilku niezwykłych wydarzeniach, jakich powyżej podpisany był świadkiem na salach i boiskach w czasie swej wieloletniej kariery kibica.

Wiazieliście kiedy porwanie bramkarza w czasie meczu? A ja widziałem. Było to w 1946 roku na meczu w Chorzowie między AKS-em, a RKU z Sosnowca. Na dziesięć minut przed końcem spotkania kibice sosnowieccy oburzeni na sędziego za rzut karny, wpadli na boisko, wyciągnęli bramkarza RKU Maju z „ouay" i uprowadzili na widownię. Mecz po tym niebywałym wydarzeniu został przerwany. Po kilku dniach na tym samym boisku odbywała się 10-minutowa agrywka, ale przy drzwiach zamkniętych. Mimo powszedniego ania i 15-kilometrowej odległości za protem stała zwarta 5 tysięczna masa sosnowiczan. To się nazywa mieć kibiców, co?

A wiazieliście kiedy walkę bokserską, która zakończyła się po jednym ciosie? Ja widziałem!

Przed kilku laty na katowickim ringu stanęli naprzeciw siebie dwaj bokserzy wagi ciężkiej, zawodnik śląski Kubica i Cwojdziński z Lublina, po hasle sędziego — „boks" — Kubica wypuścił natychmiast jakiś straszliwy cep i przeciwnik zwalił się na matę. Było po walce.

Również na Śląsku widziałem najbardziej niezwykłą „jedenastkę". Na stadionie Ruchu grali oldboye tegoż klubu z oldboyami AKS-u (cóż to była za uczta dla widowni). W pewnej chwili sędzia podyktował karny przeciw AKS-owi. Piłkę ustawił Peterek, odwrócił się od niej tyłem, odmierzył parę stóp, następnie cofnął się gwałtownie i rąbnął piętą w samo „okienko". Bramkarz (chyba Mrugała) bardzo rozgniewał się na Peterka, a publiczność długo wiwatowała na cześć starych mistrzów.

Na zakończenie jeszcze jedna piłkarska historyjka: W 1948 roku byłem w Stalingradzie na meczu tamtejszego „Torpedo" (klub był jeszcze w I lidze)) z kujbyszewskimi „Skrzydłami Sowietów". Wygrało Torpedo 2:0. Nic by w tym oczywiście nie było dziwnego, gdyby nie fakt, że obie bramki padły z rogów, bitych tak dziwnie, że... piłka nie dotknięta przez żadnego z graczy wpadła do siatki.

Felietonu dzisiejszego wbrew zwyczajowi nie zakończę żadnym morałem, lecz bardzo piękną anegdotką, która dobrze świadczy o poczuciu humoru warszawskiej publiczności. Oto na meczu Gwardii warszawskiej z Djurgarden, gdy Szwedzi wlepili Polakom już kilka „baniaków", z trybun rozległ się nagle krzyk pełen podniecenia i zdenerwowania: „Kordecki na boisko".

Na tym kończy się mój dzisiejszy „wąż morski", aż do nowych „ogórków" w sporcie.

Pingpongiści jadą do Sztokholmu

W PIĄTEK wyjeżdża do Sztokholmu ekipa młodych pingpongistów polskich, którzy wezmą udział w międzynarodowych mistrzostwach Skandynawii w Sztokholmie 4—7 grudnia.

W składzie drużyny polskiej znajdują się Roslan i Kusiński (Sparta W-wa), Pietraszak (IKS Wrocław) oraz Skurstowicz (Gedania Gdańsk).

DWOMA walkowerami zakończyły się rozgrywki ligowe zespołów męskich: Cracovia oddała bez walki mecz Siemianowiczance, która znów nie pojechała na mecz do Sparty Łódź.

Ostateczna tabela tegorocznych rozgrywek ligowych przedstawia się następująco:

1.	Sparta W-wa	32:4	136:44
2.	IKS Wrocław	30:6	126:54
3.	Budowlani W-wa	25:11	105:72
4.	Stal Łódź	22:14	[illegible]
5.	Sparta Łódź	16:18	86:94
6.	AZS Lublin	16:20	85:95
7.	Siemianowiczanka	15:21	77:103
8.	Włókniarz Łódź	11:25	68:112
9.	Stal Radom	8:28	61:119
10.	Cracovia	3:33	57:123

Szymczyk — nie Uznański

W poniedziałkowym numerze Przeglądu Sportowego w sprawozdaniu naszego krakowskiego korespondenta z meczu Włókniarz Chełmek — Stal Sosnowiec podaliśmy wiadomość o usunięciu z boiska napastnika Stali Uznańskiego.

Po skonfrontowaniu ze sprawozdaniem sędziego zawodów okazało się — że z boiska usunięty został nie Uznański, lecz pomocnik Szymczyk. Przyczyną usunięcia z boiska zawodnika Stali była brutalna gra (za co już został uprzednio napomniany) oraz obraza sędziego. Z protokołu sędziego dowiadujemy się również o niesportowym zachowaniu się kapitana drużyny Stali Masłonia, Uznańskiego oraz trenera Dudka (krytykowanie orzeczeń sędziego).

Uznańskiego przepraszamy za nierozmyślną pomyłkę — ale uważamy, że jak na wicemistrza Polski — takie zachowanie się zawodników i trenera stalowcom absolutnie nie przystoi.

Rys. E. ALASZEWSKI

Trzej czołowi bramkarze — Szymkowiak, Dziurowicz i Gronowski — składają hołd „królowi strzelców" Hachorkowi.

Nasi „defensorzy" ligowi między sobą: — Aleśmy tej cegły zużyli w tym roku, bo zużyli... (od lewej): Ochmański, Musiał, Korynt, Woźniak, Cichoń, Bartyla i Sobkowiak.

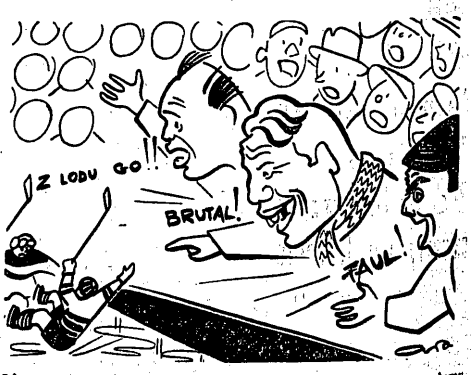

Ligowcy na meczu hokejowym: — No, nareszcie i my możemy sobie pokrzyczeć. Na pierwszym planie „baranki" ligowe: Strzykalski, Maruszkiewicz i Suszczyk.

Niedźwiedź: — Chodźcie za mną, świetnie prześpimy zimę (od lewej: Brychczy, Soporek, Anioła, Cieślik).

Reprezentacja NRD i Banik Ostrava na polskich matach

POZA międzypaństwowym meczem zapaśniczym Polska — NRD, który rozegrany będzie w najbliższą niedzielę w hali nr 9 w Poznaniu o godz. 18 i meczem Śląsk — Lipsk, który ma się odbyć w przyszłą środę 7 bm w Stalinogrodzie oczekują naszych zapaśników jeszcze dwa spotkania z zagranicznymi przeciwnikami.

W piątek 8 grudnia przyjeżdża na Śląsk reprezentacja Banika okręgu ostrawskiego, która rozegra dwa spotkania. W piątek 9 grudnia o godz. 18 w Domu Kultury w Rudzie Śląskiej ze strony polskiej wystąpi reprezentacja Górnika Stalinogród złożona z zawodników Górnika Rudy i Zabrza oraz ewentualnie wzmocniona zapaśnikami Górnika Janów (ostateczny skład ustalony będzie po meczu z Lipskiem).

W przyszłą niedzielę, 11 grudnia Banik Ostrava walczyć będzie w sali Górnika w Janowie Miejskim (ul. Chłopska 2) o godz. 18 z kandydatem do tytułu wicemistrza Polski Górnikiem Janów. Górnik wystąpi w składzie: Malik, Pyplok, Toboła, Gondzik, Łukaszek, Wiercimoch, Gryt i Kasperczyk.

WIELKA radość panowała w ub. niedzielę w Swarzędzu po otrzymanej wiadomości, że Gwardia W-wa pokonała AZS W-wę 5:3. Dzięki zwycięstwu Gwardii (o czym pisaliśmy) Una Swarzędz zdobyła tytuł mistrza grupy II i miała się spotkać z CWKS w walce o tytuł mistrzowski.

Okazuje się jednak, że radość swarzędzan była przedwczesna. Mecz Gwardii z AZS będzie bowiem zweryfikowany jako 5:3 dla AZS. Dlaczego? Zgodnie z postanowieniem sekcji GKKF w meczu tym nie miali prawa startu zawodnicy przewidziani na mecz z NRD, mianowicie Żywczyk i Trojanowski z AZS oraz Pawłowski i Rewski z Gwardii.

AZS zastosował się ściśle do zaleceń sekcji GKKF i obu kadrowiczów wysłał na turniej kontrolny, Gwardia natomiast zatrzymała ich w Warszawie i wystawiła do spotkania. Obaj kadrowicze Gwardii wygrali oczywiście walki, przechylając szanse zwycięstwa dla Gwardii. Sekcja w obu tych walkach przyznała, słusznie zresztą, zwycięstwa zawodnikom AZS.

Tak więc prawdopodobnie mistrzem grupy i finalistą mistrzostw Polski będzie nie Unia Swarzędz lecz AZS W-wa. A „prawdopodobnie" dlatego, że zgodnie z regulaminem przy weryfikacji uwzględnia się aktywność drużyny rezerwowej zespołów ligowych (za oddanie walkowerem meczu rezerw zespół ligowy traci punkt mistrzowski). Ostateczna decyzja: kto będzie mistrzem i wicemistrzem II grupy I ligi zapaśniczej zapadnie w końcu tygodnia.

*

II-ligowcy stoczą w nadchodzącą niedzielę ostatnie decydujące boje. W niedzielę dowiemy się, kto zdobył prawo awansu do ekstraklasy zapaśniczej. W grupie północnej pierwsze miejsce zajęła zdecydowanie Warta Poznań przed Włókniarzem Łódź. Sytuacja w grupie południowej jest bardziej skomplikowana. Do tytułu mistrza grupy pretendują jeszcze 3 zespoły: Stal WSK Wrocław, Orzeł Wełnowiec i Stal Ożarów. Rozwiązanie przyniosą dopiero niedzielne wyniki.

Oto zweryfikowane tabele rozgrywek II ligi:

Grupa północna

1.	Warta Poznań	28:2	90:30
2.	Włókniarz Łódź	26:7	78:50
3.	Sparta Poznań	19:11	68:52
4.	Turbina Elbląg	15:15	57:63
5.	Start W-wa	14:16	58:62
6.	Sparta Gdańsk	14:16	56:64
7.	Start Łódź	11:19	49:70
8.	Stal Bydgoszcz	7:25	44:83
9.	Boruta Zgierz	5:27	51:77

Grupa południowa

1.	Stal WSK Wrocław	26:8	84:52
2.	Orzeł Wełnowiec	25:9	80:55
3.	Stal Ożarów	24:10	84:51
4.	Stal Łagiewniki	23:13	73:63
5.	Bieżanowianka	19:15	66:51
6.	LZS Imielin	16:18	68:66
7.	Sparta Piotrków	15:21	71:73
8.	Unia Racibórz	14:20	63:73
9.	Garbarnia Kr.	10:26	57:86
10.	Radomiak	2:34	29:114

Dlaczego zmniejsza się ilość skarg i zażaleń?

Na dwóch szalach • Historia świdnickiego oszusta • Szkoda papieru i słów • Tak rodzi się obojętność • Nie otrzymują odpowiedzi • Czy „skrzynka pocztowa"? • Trzeba badać skutki załatwionych skarg

UCHWAŁA Rady Państwa i Prezydium Rady Ministrów w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej liczy sobie już pięć długich lat.

Sens uchwały jest oczywisty — w walce z występującym tu i ówdzie złem, z tym wszystkim, co przeszkadza nam budować socjalizm, ma prawo, a nawet obowiązek, wziąć udział każdy obywatel. Jest więc ona jednym z ważnych środków wychowywania obywateli Polski Ludowej na świadomych współgospodarzy swego kraju, którzy nie godzą się ze złem, którzy mogą liczyć na pomoc władzy ludowej w walce z tym złem.

NIETRUDNO było przewidzieć, że realizacja społecznego, obywatelskiego prawa do krytyki napotyka na opór. Mimo to dotychczasowa realizacja ustawy o skargach (tak nazwiemy ją w skrócie) oddała nam już nieocenione usługi. Dzięki krytyce prasowej i listom obywateli wymietliśmy moc brudów, usunęliśmy wiele przysłowiowych kłód, przeszkadzających nam iść naprzód.

Lecz gdy na jednej szali zważymy dorobek uchwały, a na drugiej położymy niezałatwione skargi i zło, z którym nikt w związku z tym nie podejmuje jeszcze walki, ta druga szala zdecydowanie przeważy. Miara tej nadwagi jest miarą naszych zaniedbań w realizacji ustawy o skargach ludności.

W KKF we Wrocławiu w ostatnich trzech latach otrzymał następującą ilość skarg, listów lub krytycznych notatek prasowych:

1953 — 104
1954 — 55
1955 — 38 (stan na 24.11. br.)

Skarg, jak widać, jest w ogóle niewiele. Malejąca liczba zażaleń nie może być też, niestety, dowodem jakiegoś generalnego polepszenia się pracy sportowej województwa. Bowiem uzasadnionych powodów do skarg i krytyki w ruchu sportowym woj. wrocławskiego jest aż zanadto. W każdym bądź razie grubo więcej niż 38. Ale ludzie nie piszą, nie krytykują, nie podejmują walki ze złem. Dlaczego?

OD czerwca ub. roku i przez pierwsze sześć miesięcy br. w Legnicy funkcję przewodniczącego PKKF pełnił Jerzy Warpachowski. Miał on, jak sam stwierdzał, wysokie kwalifikacje sportowe: ukończone AWF (równocześnie z funkcją w PKKF pracował w jednej z legnickich szkół jako nauczyciel wf), tytuły mistrza sportu i rekordzisty Europy w spadochroniarstwie.

Ale w PKKF Warpachowski nic, a nic nie robił. Lekceważył wszystkie polecenia WKKF, w ciągu roku był tylko na dwóch odprawach w WKKF. Sport w powiecie coraz bardziej upadał. Widzieli to działacze, widzieli to sportowcy, ale nikt nie zdobył się na protest przeciwko takiemu „porządkowi". **Przez pełny rok nie było na Warpachowskiego żadnej skargi!**

I trzeba było przypadku, żeby zdemaskować ptaszka. AWF, mistrz sportu, rekordy Europy — wszystko to była zwykła lipa. Został bezczelny oszust, bez kwalifikacji, który mógł „działać" tylko w warunkach obojętnego stosunku do jego poczynań.

Czyli w tym wypadku przyczyną nie reagowania wielu ludzi na przejawy zła jest obojętność wobec zła, zjawisko niezmiernie groźne.

W LUTYM br. przewodniczący PKKF w Wieruszowie, (woj. łódzkie) przesłał do WKKF Wrocław skargę (z faktami i nazwiskami) na niektórych działaczy w kole sportowym przy Fabryce Materiałów Ogniotrwałych w Żarowie, pow. Świdnica, woj. wrocławskie, oskarżając tych działaczy o uprawianie kaperownictwa. Ciężka, bolesna sprawa. Co robi WKKF?

WKKF pisze do PRN w Świdnicy z prośbą o wyjaśnienie. PRN (chyba praktycznie PKKF) odpowiada, że działacze Żarowa są w porządku, ale właśnie przewodniczący PKKF w Wieruszowie jest kaperownikiem. WKKF ta odpowiedź... zadowala!!!

Nie wiem kto ma rację (towarzysze z WKKF po dyskusji zgodzili się zresztą ze mną, że istotnie „na dwoje babka wróżyła"), ale taki tryb załatwiania tej i innych skarg ma w sobie tyle z biurokratyzmu, niefrasobliwości i dziwnego zobojętnienia wobec sygnałów zła, że aż przykro pomyśleć — tą drogą można zohydzić ludziom upominanie się o najsłuszniejszą sprawę.

NIC dziwnego, że w tej atmosferze terenowy aktyw sportowy przestaje reagować na zło. Gdy do tego dodamy jeszcze dość częste próby tłumienia krytyki (a że są takie, wiemy o tym wszyscy) nietrudno zrozumieć przyczyny spadającej aktywności działaczy i sportowców w walce z brakami i niedociągnięciami, nie tylko we Wrocławiu, ale i w innych województwach.

We Wrocławiu niejednokrotnie mi napomknięto, że w GKKF-ie też nie jest lepiej. Choć argument ten nie usprawiedliwia w niczym niewłaściwego rozpatrywania skarg i zażaleń w WKKF-ie Wrocław, spróbujmy jednak zajrzeć i do GKKF.

SKARGAMI i zażaleniami oraz krytyką prasową zajmuje się w GKKF gabinet przewodniczącego, a ściślej — jedna z pracowniczek gabinetu. Pozornie wszystko jest w porządku, ale pozory mylą.

Bo oto okazuje się, że referat skarg i zażaleń GKKF jest po prostu przejściową skrzynką pocztową dla wpływających skarg. Same czynności administracyjne (segregowanie, księgowanie, wysyłanie itd.) zajmują referentce całe robocze dni. Z własnej woli zostaje ona po godzinach pracy: „są czasami — mówiła mi — tak przykre sprawy, że nie mam sumienia opóźniać ich załatwienia". Wyjazdy w teren, kontrola rzeczowa trybu załatwiania skarg — na to wszystko nie starcza jej czasu.

Bo oto w bieżącym roku, a ściślej nawet od czerwca 1954 roku, referentki skarg i zażaleń ani razu nie wezwano na Prezydium GKKF i nie przedyskutowano wniosków, wypływających z istniejącego stanu na tym odcinku, choć Prezydium Rady Ministrów zaleca okresowe analizy załatwiania skarg. Mimo próśb referentki nie zorganizowano również ani jednej narady dla wszystkich pracowników GKKF, aby przedyskutować wysoce nieraz niewłaściwy stosunek niektórych ludzi do skarg i zażaleń.

Tak więc w samym GKKF nie ma atmosfery i nie ma odpowiedniej organizacji, która zabezpieczałaby załatwianie poszczególnych skarg przez poszczególne wydziały tej instytucji.

A JEST nad czym dyskutować. Oto np. w wydziale sportów wodnych GKKF w ub. roku zginęły dwie skargi. Niepokojące zjawisko. Departament Wyszkolenia Sportowego nie zdążył jeszcze przesłać do ref. skarg i zażaleń wyjaśnień na ok. 30 spraw z ub. rokuł) oraz na 19 spraw z pierwszego półrocza w bież. roku. W Departamencie Urządzeń i Sprzętu jest 18 niezałatwionych spraw z 1954 r. i 9 z okresu 1.I — 1.VII 1955 r.

W br. do GKKF wpłynęło ok. 700 skarg. Zdecydowana większość skarg to listy działaczy i sportowców, skierowane do Rady Państwa, Rady Ministrów, KC PZPR, Radia i Prasy, które to instancje przesyłają je dopiero „według właściwości" do GKKF. Dlaczego ludzie nie chcą interweniować w swoich sprawach terenowych we własnej, najwyższej instancji sportowej, a uciekają się do pomocy innych instancji?

Może częściowo wyjaśnienia w tej sprawie mogliby udzielić Jan Łysakowski z AWF (od roku ciągnie się załatwianie jego słusznej skargi), Władysław Wolski z Dąbrowy Górniczej (od 10 września br. czeka odpowiedzi na list), Arkadiusz Ciupiński z Łodzi (też nie otrzymał odpowiedzi choć ustawowy termin dawno już minął). Przy takiej operatywności załatwiania skarg można stracić ochotę i do skarg i do sportu w ogóle.

W TEN sposób coraz więcej ludzi nabiera przekonania, że nie ma po co pisać. Trzeba to błędne koło przerwać.

Jak?

Najlepiej na to pytanie odpowiada ostatnio podjęta uchwała sejmowej Komisji Administracyjnej i Wymiaru Sprawiedliwości w sprawie dalszego usprawnienia toku rozpatrywania oraz załatwiania skarg i zażaleń obywateli.

Uchwała stwierdza, że obowiązujące przepisy, regulujące tryb rozpatrywania skarg, wystarczająco zabezpieczają prawidłowe załatwianie skarg. Rzecz nie w przepisach, lecz w stosunku instancji do samych skarg. **Zniknąć powinien formalny sposób załatwiania skarg. Trzeba badać skutki załatwionych skarg, a nie zaspokajać się samym udzieleniem odpowiedzi skarżącemu się.**

Skargi nie mogą być rozpatrywane przez instancję, przeciwko której skarga została złożona. Należy przestrzegać obowiązku osobistego przyjmowania skarg i zażaleń w określonych terminach przez kierowników urzędów (w GKKF i WKKF Wrocław z tego obowiązku już dawno zrezygnowano). Kolegia centralnych instytucji powinny rozpatrywać ważniejsze, typowe skargi i częściej analizować przebieg rozpatrywania i przyczyn skarg.

Z uciążliwego, pańszczyźnianego obowiązku — skargi obywateli i krytyka prasowa powinny stać się cennym i skutecznym orężem w walce o rozwój ruchu sportowego.

S. Bardyn

Za piłką między ligowymi koszami

♦ Nareszcie ruszono konceptem ♦ Czy tylko kondycja? ♦ Jedna wygrana szansa ♦ Rozpoczynamy rewanże ♦ W II lidze bez zmian ♦

GŁÓWKA ekstraklasy koszykarzy drużyn męskich uraczyła nas na zakończenie pierwszej rundy rozgrywek mistrzowskich interesującą pointą. Oba spotkania warszawskie Wisły Kraków z Polonią W-wa i CWKS W-wa z AZS Pol. W-wa miały w przeciwieństwie do szeregu gier poprzednio przez nas oglądanych, charakter wybitnie problemowy. W obu mieliśmy możność obserwowania „ożywionej działalności" taktycznej trenerów (drużyn) — Wisła, Sieciński — Polonia, Litowski — CWKS I Olesiewicz — AZS Pol. W-wa, i mimo że wykonanie na boisku nie zawsze pozostawało zgodnie ze słusznymi zamierzeniami, niemniej jednak raćować może już sam fakt, iż zaobserwowaliśmy wiele zmian w taktyce, dostosowanych do realnej sytuacji w grze.

Nie dyskutując na tym miejscu o słuszności tych czy innych posunięć (co w sumie zresztą jest to rzecz dość względna, ograniczamy się jedynie do zarejestrowania występujących prób).

W spotkaniu z Polonią, Wisła użyła wszystkich podstawowych sposobów krycia: przeszła od obrony strefowej, poprzez luźne krycie „każdy swego", aż do krycia agresywnego na połowie, a w końcówce i na całym boisku. W stałej grała na zmianę z jednym lub dwoma obrotowymi. **Polonia obok prostej improwizacji w ataku przeciwko „strefom", używała również tzw. „k zyża"**, gdzie Karbownicki, przez swoją żywiołowość zademonstrował dosyć oryginalny sposób poruszania się w okolicy łuku, polegający na częstym przechodzeniu z jednej strony pola rzutów wolnych na drugą, dzięki czemu w dużym stopniu wyrabiał sobie dobre pozycje do strzałów.

Spotkanie „starych rywali", jak je poprzednio określiliśmy, zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem Polonii, przeważała ona bowiem wyraźnie bojowością, aktywnością i to tak w ataku, jak i w obronie. Wisła zademonstrowała swe pełne walory właściwie tylko przez pierwsze 10 minut. Gdy okazało się, że nie wystarcza ich przeciwko dobrze w tym dniu dysponowanej, zespołowej obronie, jakby ostygła, do końca już nie umiejąc wykrzesać z siebie większej energii. Dziwne przy tym, jak w tym zespole specjalizującym się w strefowej obronie, zanikła umiejętność szybkiego atakowania, które specjalnie przy tym typie krycia jest przecież dość ułatwione.

SPOTKANIE CWKS — AZS, o ile było mniej emocjonujące dla widza, o tyle bogatsze w problemy taktyczne. **Akademicy wyb ali w kryciu jak najsłuszniej, jedyną szansę na sto, przy której mogli pokusić się o zwycięstwo nad swym rywalem. Rozpoczęli mianowicie grę od obrony agresywnej na połowie boiska.** Nie pozwolili tym samym wojskowym na „wejście w uderzenie", sami zaś zdobywali wiele punktów z szybkich akcji kończących się wejściem pod kosz lub strzałami z półdystansu.

Wydawało się więc, że 8-punktowa przewaga, uzyskana w pierwszej połowie gry, powinna już zapewnić akademikom zwycięstwo. Zaczęcie gry wojskowi zmuszeni zostali zaistniałą sytuacją również do skrócenia krycia, ni z tego, ni z owego cała drużyna AZS zaczęła popełniać tak rażące błędy, że nie tylko straciła prowadzenie, ale gubiąc się zupełnie w obronie i nie mogąc sobie dać rady z agresywną obroną CWKS, pozwoliła mu już bez trudu wyjść do spotkania.

Trener AZS Z. Olesiewicz, z którym po spotkaniu rozmawialiśmy, dawnej przyczynę załamania się swego zespołu dopatrywał się w momentach kondycyjnych. **Nie można mu nie przyznać racji, aż nadto to było widoczne. Jednak obok tej przyczyny, a może przede wszystkim zauważył nonszalancki i beztroski styl, w jakim akademicy usiłowali rozbijać agresywne krycie przeciwnika.** Większość piłek trafiali oni w ręce przeciwników, po których pojawiała najczęściej siły w ręce przeciwnika.

Gra przeciw tego rodzaju obronie wymaga specjalnej koncentracji, całkowitego wyeliminowania przypadkowości, idzie przecież o utrwalenie ciężko wywalczonej przewagi. O tym w wielu wypadkach zespół AZS zapominał, doprowadzając do rozpaczy nie tylko swoich kibiców, ale i bezstronne osoby znajdujące się na trybunach.

CWKS tak jak poprzedniego dnia Polonia, zwyciężył większą bojowością, nadto, co wyraźnie na plus trzeba drużynie zapisać, nie załamał się w obliczu porażki, dając piękny przykład, jak się aktywnie walczyć powinno o zwycięstwo.

W POZOSTAŁYCH spotkaniach jedynie Sparta łódzka wyrwała swoją szansę, zwyciężając w końcówce teoretycznie silniejszych toruńskich akademików. Natomiast ŁKS Włókniarz z AZS-em Torań, jak i zespoły gdańskie Gwardii i Sparta z Kolejarzem Poznań, przegrały zdecydowanie.

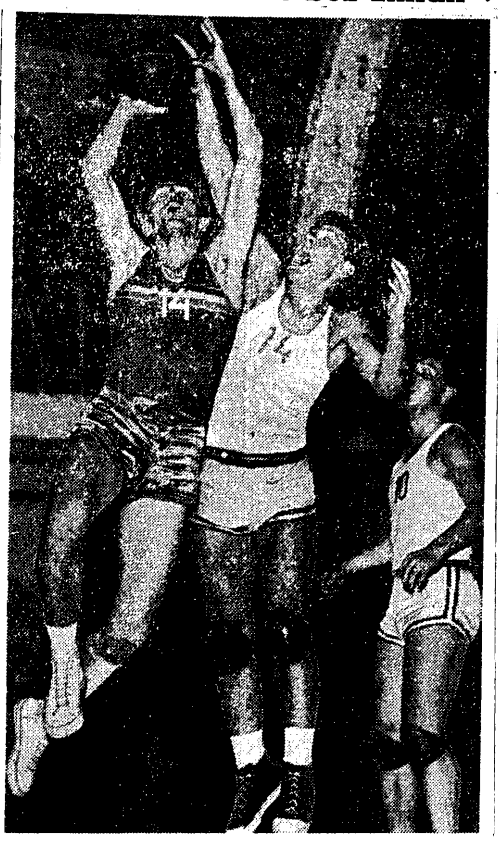

Pacuła (Wisła), Karbownicki i Złotkiewicz (Polonia) podczas meczu wygranego przez drużynę warszawską.
Fot. E. Warmiński

W środę odbył się ostatni (zaległy) mecz I rundy, w którym warszawska Polonia nie sprostała nadziei swoich sympatyków, ulegając w Poznaniu Kolejarzowi 68:81 (37:47). **Obrońca tytułu mistrza Polski zwycięstwem tym wysunął się na drugie miejsce w tabeli, mając przy równej ilości punktów z Wisłą Kraków lepszy od niej stosunek koszów.**

ZAKOŃCZENIE pierwszej rundy w dużym stopniu przesądza sprawę mistrzowskiego tytułu na rzecz CWKS Warszawa. **Wojskowi przeszli rundę bez porażki i dzielili ich w tej chwili od najbliższego sąsiada aż trzy punkty.** W obecnym stanie rzeczy najprawdopodobniej druga runda będzie stać pod znakiem walki o tytuł wicemistrzowski oraz o obronę przed spadkiem, do którego „pretenduje" dwóch beniaminków — Gwardia Gdańska i Sparta Łódź oraz zasłużony zespół ŁKS Włókniarz.

W rozpoczynającej się w najbliższą sobotę drugiej rundzie — CWKS W-wa i AZS Pol. W-wa, jadą do Gdańska z dużą nadzieją na umocnienie swych pozycji. Wisła gościć będzie w Łodzi, w Warszawie odbędzie się rewanż kolejarski Polonia — Kolejarz Poznań.

OSTATNIE gry w drugiej lidze nie zmieniły zasadniczego obrazu tabel w obu grupach.

W grupie A CWKS Wrocław utrzymał się na pozycji przodownika bez porażki, z trzema punktami przewagi nad następnymi w tabeli — Wartą Poznań i Startem W-wa, który notabene wygrał niespodziewanie ub. niedzielę z poznaniakami. Wielką sensacją natomiast stała się wygrana szczecińskich akademików z b. pierwszoligowcem Budowlanymi z Torunia. Wygląda na to, jakby toruniacy zamierzali wstąpić w niesławne ślady Pomorzanina, który z pierwszoligowca w dosyć szybkim tempie został zdegradowany do A klasy.

W grupie B zanotować trzeba porażkę jednego z kandydatów do przodownictwa, Gwardii Wrocław z Cracovią. Nie dała ona rady Ludzikowi, który strzelając 31 punktów, już nie po raz pierwszy w tym roku przypomniał sobie swe najlepsze czasy, datujące się jeszcze z pierwszej ligi.

Przegrana wrocławskiej Gwardii umocniła tym samym pozycję AZS AWF W-wa i Sparty Wawel Kraków — które to zespoły prowadzą w tej grupie, mając na swym koncie po 1 porażce. **(wm-szer.)**

Kocerka trenuje w Mediolanie

i przeprowadza „owocową kurację"

MINAŁ tydzień od naszej ostatniej rozmowy telefonicznej z Teodorem Kocerką. Przez ten czas w Polsce zupełnie zmieniła się pogoda. Obawialiśmy się, że i w Mediolanie mogły się znacznie pogorszyć warunki treningowe i że nasz mistrz Europy nie mógł skorzystać z wyjazdu do Włoch tyle, ile oczekiwaliśmy.

Obawy okazały się tylko częściowo uzasadnione. Do środy Kocerka wychodził dwa razy dziennie na wodę, dopiero w czwartek z powodu obniżenia się temperatury i deszczu musiał zrezygnować z treningu na wodzie. Prognoza pogody w Mediolanie na najbliższy okres nie jest najlepsza, ale i tak Kocerce pozostało już niewiele dni pobytu we Włoszech.

— Bardzo mi tu dobrze — opowiada przez telefon — ale mam już ochotę wracać do kraju. Trening w Mediolanie dał mi wiele, naturalnie nie chodziło tutaj o dojście do wielkiej formy, ale raczej o sprawdzian, czy w tym okresie zimowym, w którym odbywają się Igrzyska Olimpijskie — potrafię uzyskiwać dobre wyniki, czy organizm potrafi się przestawić i dostosować do tego terminu. Z radością mogę stwierdzić, że tak. Sprawdzian moich sił wypadł jak najbardziej pozytywnie.

— Pod koniec pobytu przewidywałem cztery biegi kontrolne. Niestety, z powodu złej pogody nie będę mógł ich przeprowadzić. Mimo to, znając dobrze swój organizm oraz możliwości i tak jestem zorientowany w obecnej formie i skuteczności tutejszych treningów.

Do kraju wyjeżdżam we wtorek przez Wenecję i Wiedeń, w którym zatrzymam się jeden dzień. W piątek rano będę w Warszawie.

Nie myślcie jednak, że do wtorku, mimo niepogody a nawet może niemożliwości wyjścia na wodę, zmarnuję tu czas. Bynajmniej. Po pierwsze, stale korzystam z doskonale wyposażonej sali gimnastycznej, po drugie biegam wzdłuż kanału, po trzecie — są tu byczne owoce — tak że robię prawdziwą południową kurację, która będzie bardzo pożyteczna dla organizmu.

A na zakończenie mogę udzielić wywiadu o... zjazdowcach-narciarzach. Wczoraj tj. w środę wieczorem zjechali oni z gór i dzisiaj o godzinie 11 odprowadziłem ich na dworzec, skąd tą samą drogą, którą i ja podążę, wyruszyli do kraju. Są również zadowoleni i w humorze, choć może też spodziewali się lepszych warunków atmosferycznych. Skorzystali jednak wiele, o czym zresztą i tak sami szeroko opowiedzą czytelnikom „Przeglądu". **(K. M.)**

Karpati wygrywa turniej w Leningradzie

LENINGRAD, 30.11 (obsl. wł.) W Leningradzie zakończył się międzynarodowy turniej szermierczy, w którym startowali zawodnicy Węgier, Włoch, Francji, Czechosłowacji i Związku Radzieckiego. W ostatnim dniu turnieju rozegrano walki finałowe w szabli.

Zwyciężył Karpati, 2. Rylski, 3. Gerevich, 4. Kuzniecow, 5. Wyszpolski, 6. Leitman, 7. Ferrari, 8. Tyszler.

Dużą niespodzianką było powtórne zwycięstwo zawodnika radzieckiego Kuzniecowa nad mistrzem świata Gerevichem 5:2. Kuzniecow pokonał Gerevicha przed tygodniem podczas turnieju moskiewskiego.

Niech żyje nam górniczy stan

Dokończenie ze str. 1

grywają koła górnicze Radzionkowa, Piekar, Świętochowic i Bytomia.

Wielu kopalniach panuje wspaniała atmosfera sportowa, którą przeniknięci są wszyscy, począwszy od pioniera z zaciągu, a skończywszy na dyrektorze. Górnik Radzionków np. nigdy nie narzeka na trudności finansowe, na walnym zebraniu skarbnik z dumą mógł zameldować, że po stronie „ma" figuruje kilka tysięcy nadwyżki — rzecz rzadko spotykana w bilansach naszych kół sportowych. A przecież sportowcy Radzionkowa nie otrzymali żadnych ekstra dotacji z rady okręgowej czy głównej: „Tajemnica" plusów tkwi w tym, że dyrekcja kopalni wyasygnowała z funduszu zakładowego kilkadziesiąt tysięcy złotych na potrzeby sportu. Podobnie jest w kopalniach „Dymitrow" i „Polska".

Rok bieżący można określić jako przełomowy w pracy ZS Górnik, i w sporcie górniczym. Dzięki współzawodnictwu festiwalowemu wydatnie powiększono szeregi czynnych członków. Podniósł się nieco poziom wyczynowy sportowców, występujących z emblematem dwóch skrzyżowanych młotków górniczych na piersiach. Zapoczątkowana została szeroka ofensywa na domy młodego górnika. Zarząd Główny ZZG troskliwiej niż dawniej opiekuje się zrzeszeniem i kontroluje jego pracę. Jako też przykład zwykł chodzić z góry, również w terenowych organizacjach i instancjach związkowych sporawansował na dość wysokie miejsce w hierarchii zagadnień, którymi „wypada" zajmować się aktywistom ZZG.

Istnieją wszelkie warunki, by sport górniczy rozwijał się coraz bujniej i prężniej, by odgrywał coraz większą rolę na krajowej arenie wyczynowej. Wyrośli już w górniczym zrzeszeniu ofiarni działacze społeczni, wyrośli utalentowani instruktorzy i wychowawcy kadr zawodniczych. Wolno przypuszczać, że rok przyszły będzie rokiem dalszych osiągnięć ZS Górnik i przyniesie dalsze sukcesy w prowadzonej ofensywie sportowej.

W Dniu Górnika — jak na żadną jeszcze „Barburkę" — Śląskie Zagłębie zobaczy wiele atrakcyjnych i różnorodnych imprez międzynarodowych. Jeżeli wszystkie zaproszone zespoły zagraniczne dopiszą, górniczy Śląsk będzie w pierwszej dekadzie grudnia „stadionem" istnej „Olimpiady górniczej".

ZAROJĄ się śląskie stadiony. Nasi kochani solenizanci — górnicy — przeżyją wielkie emocje sportowe i z wybrednością prawdziwych koneserów kosztować będą smak sportu — sportu, który stanowi nieodłączną część składową ich życia.

(Z. D.)

Gremlowski w finale 400 m. mistrzostw Węgier

Dokończenie ze str. 1

ale mam wrażenie, że stać mnie już na znacznie lepszy czas".

Zdaniem trenera Królika, Gremlowski, pomimo braku treningu, popłynął nieźle.

— Uważam — powiedział trener Królik — że nie jest on w najgorszej formie i powinien znaleźć się w pierwszej trójce. Faworytem nr 1 jest, według mnie Włoch Romani, który jest chyba w życiowej formie. Ale i reszta też nie da pogrzebania: Zaborsky, Nyeki, Montserret, Till... wszystko to pływacy klasy europejskiej. To będzie bezwzględnie najpiękniejszy finał Mistrzostw Węgier.

Najlepszy wynik dnia uzyskał Włoch Romani — 4.41.0. Natomiast największą niespodzianką było odpadnięcie mistrza Europy Csordasa, który zajął w IV przedbiegu trzecie miejsce z czasem 4.50.5 za Zaborskym i rewelacyjnym Tillem. Poza tym z bardziej znanych zawodników odpadli Węgrzy: Kadas, Gyöngyösi i Dömotor. Ogółem w konkurencji tej startowało 25 zawodników.

Do finału zakwalifikowali się: Romani (Wł.) — 4.41.0, Zaborsky (Węgry) — 4.42.3, Till (Węgry) — 4.43.8, Nyeki (Węgry) — 4.45.3, **Gremlowski (Polska) — 4.47.2,** Kettesi (Węgry) — 4.47.3, Montserret (Fr.) — 4.49.5.

We wszystkich konkurencjach walki w finale były bardzo zacięte. Nyeki dopiero wspaniałą końcówką na ostatnich 20 m zapewnił sobie zwycięstwo na 100 m dow. Tak samo na ostatnich metrach faworytka 100 m żabką Dunka Jutta Hansen zdołała pokonać ambitną Czechosłowaczkę Helesicovą.

WYNIKI 1 DNIA

mężczyźni: 100 m st. dow. 1. Nyeki (Węgry) — 58.1, 2. Eminente (Fr.) — 58.6, 3. Larsson (Szwecja) — 58.6, 4. Dobay (Węgry) — 58.9, 5. Dömötör (Węgry) — 59.2, 6. Magyar (Węgry) — 59.3.

kobiety: 100 m dow. 1. Gyenge Węgry — 1.07.0, 2. Gyergyak, Węgry — 1.07.7, 3. Temes, Węgry — 1.08.0, 4. Ordögy Węgry — 1.08.1, 5. I. Novak, Węgry — 1.08.2, 6. Skupilova, CSR — 1.10.2.

200 m żabka: 1. J. Hansen, Dania — 2.53.5, 2. Hollesicova, CSR — 2.58.7, 3. Serfözö, Węgry — 3.04.6, 4. Karpati, Węgry — 3.05.3, 5. Bacz, Węgry — 3.07.8, 6. Uzdi, Węgry — 3.13.8.

WYNIKI II DNIA:

mężczyźni: 200 m mot. 1. Tumpek, Węgry — 2.24.1 2. Popescu, Rum. — 2.34.9, 3. Fejer, Węgry — 2.35.1, 4. Samuhel, CSR — 2.39.2, 5. Papp, Węgry — 2.39.6, 6. Ats, Węgry — 2.40.9.

skoki z trampoliny: 1. Gerlach, Węgry — 151.88 pkt., 2. Siak, Węgry — 143.34, 3. Scheffel, NRD — 140.74.

kobiety: 100 m mot. 1. Gyenge, Węgry — 1.15.9, 2. R. Szekely, Węgry — 1.17.1, 3. Skupilova, CSR — 1.19.0, 4. Gebhardt, Węgry — 1.23.4, 5. Hedl, Węgry — 1.27.3, 6. Kakuszi, Węgry — 1.28.6.

100 m grzbiet. 1. Pajor, Węgry — 1.14.4, 2. Szasz, Węgry — 1.16.4, 3. Novak, Węgry — 1.17.2, 4. Boros, Węgry — 1.19.5, 5. Andre, Francja — 1.21.7, 6. Nagy, Węgry — 1.24.9.

W. W.

Hokeiści Górnika w dobrej formie

STALINOGRÓD, 30.11 (tel. wł.). Górnik Stalinogród — Gwardia Stalinogród 10:3 (4:0, 4:2, 2:1, Bramki dla Górnika zdobyli: Burek 3, Skarżyński, Wróbel II i Zawadzki po 2 oraz Wróbel I 1, dla Gwardii Wilczek 2, Jarząb — 1. Sędziowali: Wycisk i Buszman ze Stalinogrodu. Widzów około 2 tys.

Górnik: Stachoń (Świerc), Grojca, Gburek, Pęczek, Gansiniec, Burek, Zawadzki, Ogórczyk, Wróbel II, Skarżyński, Wróbel I.

Gwardia: Kardaś, Reguła, Moroń, Kompała, Duras, Herda, Długosz, Wilczek, Przybyła, Jarząb, Skiba.

Hokeiści Górnika wystąpili w eksperymentalnym składzie, montując nowe zestawienie linii drugiego ataku. Eksperyment polegał na powierzeniu roli kierownika drugiej formacji ofensywnej Zawadzkiemu, który do tej pory występował zwykle na obronie. Trzeba przyznać, iż spisał się on nadspodziewanie dobrze i był pełnowartościowym napastnikiem, umiejącym nie tylko strzelać bramki, ale nawet ładnie kombinować i współpracować ze skrzydłowymi. Zawadzki znalazł wspólny język z młodym Burkiem, któremu umożliwił — celnie podając — zdobycie trzech bramek.

Również na dobrym poziomie zagrali Skarżyński i Wróbel II. Hokeiści ci, będąc członkami kadry narodowej robią wszystko, by stale poprawiać formę, by nie spotkała ich niespodzianka w postaci wyeliminowania przez młodzież z przygotowań olimpijskich. Obaj znajdują się w dobrej formie. Skarżyński imponował nawet szybkością, która ostatnio była jego słabą stroną.

Gwardziści mężnie stawili czoła rutynowanemu przeciwnikowi, ale nie wiele mogli wskórać. Zdobycie trzech bramek mogą uważać za sukces. Prawdopodobnie gdyby nie to, że Górnik próbował możliwości 16-letniego bramkarza Świerca, nie zapaliłoby się aż trzykrotnie nad jego bramką czerwone światełko.

Mecz był żywy i stał na dość dobrym poziomie. Gra była przeważnie jednostronna i toczyła się przy dużej przewadze zwycięzców. **(b)**

Mistrzostwa Polski w pływaniu

Dokończenie ze str. 1

po 75 m. Błyskawicznie odrabia różnicę dystansu działającego co od lidera a na 50 m wysuwa się do przodu i wygrywa różnicą około 2 m.

Druga konkurencja kobieca, 100 m delfin, zakończyła się łatwym zwycięstwem jednej z najlepszych naszych pływaczek w st. dowolnym — Cedro, która uzyskała zupełnie dobry wynik 1.23.8. **W. D.**

KOBIETY:

400 m: 1. Szulc, Gw. Poz. — 5.43.6, 2. Lubieniecka, Stal Wr. — 5.45.0, 3. Werakso, Polonia W-wa — 5.53.8, 4. Furnal, Sp. Wr. — 6.08.9, 5. Pogorzalek, Bud. St-gród — 6.13.5, 6. Gabrysiewicz, Gw. Szcz. — 6.22.6.

100 m delfin: 1. Cedro, Stal Poz. — 1.23.8, 2. Dzik, Sp. W-wa — 1.30.3, 3. Hanus, Sp. Byt. — 1.34.1, 4. Drożdżyńska Gw. Pozn. — 1.36.5, 5. Kaszowic, Start Opole — 1.39.4, 6. Wekrej CWKS — 1.44.8.

4×100 st. zmien. 1. Polonia W-wa (Milnikiel, Jaśkiewicz, Jera, Werakso) — 5.23.4 Rekord Polski, 2. Górnik I (Olejnik, Gawron, Zdebel, Nowak) — 5.28.2, 3. Gwardia W-wa (Brzózka, Ronczewska, Drożdżyńska, Szulc) — 5.35.9, 4. Sparta I (Podhorska, Sypniowska Aluchna, Dzik) — 5.36.5, 5. Gwardia II (Drożdżyńska, Cieszka, Kurek, Gabrysiewicz) — 5.47.1, 6 Budowlani (Kraupa, Smoczyk, Pogorzałek, Witkowska) — 5.57.4.

MĘŻCZYZNI

100 m dow. 1. Tołkaczewski, Sp Wr. — 59.3, 2. Mroczkowski, CWKS W-wa — 59.8, 3. Belczyk Flota — 1.00.2, 4. Zimny, CWKS W-wa — 1.00.5, 5. Lewicki, CWKS W-wa — 1.00.9, 6. Puchała, CWKS W-wa — 1.02.3.

200 m delfin: 1. Raczyński, Sp St.gród — 2.37.6, 2. Rybacki, Sp Wr. — 2.51.4, 3. Jan Lutomski, Sp. Poz. — 2.52.1, 4. Bogusławski AZS Gdańsk — 2.55.6, 5. Mejdaniec Sp. Wr. — 2.56.7, 6. Szperling, CWKS Ł. — 2.58.6.

200 m mot. 1. Kraska, CWKS — 2.43.5, 2. Lewandowski, Flota — 2.44.7, 3. Gruszczyk, AZS Szcz. — 2.47.4, 4. Cichowski, Gw. Poz. — 2.48.9, 5. Stecluk, Gw. Szcz. — 2.49.8, 6. Nikodemski, CWKS Ł. — 2.49.8.

Po pierwszym dniu zawodów w punktacji zespołowej prowadzi Sparta — 60 pkt. przed CWKS — 15, Gwardią — 36, Kolejarzem — 23, Stalą — 18, Górnikiem — 12, AZS — 9, Budowlanymi — 4 oraz Startem — 2.

Piłka nożna za granicą

LONDYN. W środę wieczorem na stadionie Wembley Anglia pokonała w meczu piłkarskim Hiszpanię 4:1 (2:0).

Tak wysokie zwycięstwo Anglików było niespodzianką nawet dla samych zwycięzców. Po ostatnim remisie Hiszpanów z Irlandią 2:2, spodziewano się cięższej walki. Tymczasem 100 tys. widzów w Wembley miało wiele okazji do oklasków za dobrą grę swojej drużyny. Anglicy rozpoczęli ostrymi atakami, i już w 6 min mieli okazję do zdobycia bramki, ale nieudolne strzelony rzut karny Finneya obronił łatwo bramkarz Hiszpanów Carmelo. Gospodarze rozpoczęli serię bramek w 11 i 12 min (Atyeo i Perry) a po przerwie podwyższyli wynik do 4:0 ze strzałów Finneya (49 min) i Perry (61 min). Hiszpanie zdobyli jedyną bramkę w 79 min. przez środkowego napastnika Arietę.

Anglia: Baynham, Hall, Byrne, Clayton, Wright, Dickinson, Finney, Atyeo, Loofthouse, Haynes, Perry.

Hiszpania: Carmelo, Ferra, Campanal, Mauri, Garay, Maguereguí, Gonzales, Paya, Arieta, Domenech, Collar.

BUKARESZT. W środę zakończono mistrzostwa piłkarskie Rumunii. Mistrzem została Dynamo Bukareszt (po 37 pkt) po zwycięstwie nad Lokomotiv Timisoara 2:1. Najgroźniejszy rywal Dynamo — Flacara Ploesti przegrał w ostatnim meczu z Progresul Bukareszt 2:4, ale utrzymał drugie miejsce (31 pkt). Progresul zajął trzecie miejsce (33 pkt).

Pozostałe wyniki ostatniej rundy: Stiinta Timisoara — Dynamo Stalin 8:0, Stiinta Cluj — Lokomotiv Constanza 1:2, Lokomotiv Targu Mures — Avintul Reghin 1:0, Minerul — CCA 1:1.

Z ligi spadły trzy drużyny: Lokomotiv Targu Mures, Lokomotiv Constanza i Avintul Reghin. Na ich miejsce awansowały: Lokomotiv Grivica Rosie, Progresul Oradea i Dynamo Bacau.

1. Dynamo Buk.	37:11	42:19
2. Flacara Ploesti	34:14	46:20
3. Progresul Buk.	33:15	39:22
4. Stiinta Tim.	27:21	47:30
5. Flamura Rosie	26:22	33:28
6. CCA Bukareszt	25:25	33:26
7. Stiinta Cluj	23:25	27:35
8. Dynamo Stalin	22:26	39:39
9. Minerul Petr.	22:26	26:33
10. Lok. Timisoara	21:27	29:36
11. Lok. Tg. Mures	20:28	26:33
12. Lok. Constanza	15:33	19:45
13. Avintul Reghin	9:39	19:57

BERLIN. W 12 kolejce ligi NRD padły następujące wyniki: Dynamo Berlin — Turbine 3:0, Einheit Drezno — Empor 0:1, Wismut — Aktivist 2:0, Motor Zwickau — Lokomotiv Stendal 1:1, Chemie KMST — Lokomotiv Lipsk 2:0, Rotation Lipsk — Vorwaerts 2:0, Fortschritt — Rotation Babelsberg 1:1.

1. Empor Rostock	17:7	21:12
2. Wismut	16:6	25:12
3. Motor Zwickau	15:9	32:20
4. Dynamo Berlin	14:6	21:8
5. Turbine Erfurt	13:11	22:23
6. Fortschritt	11:9	16:15
7. Rotation Bab.	11:11	24:24
8. Lok. Stendal	11:13	15:23
9. Lokom. Lipsk	10:12	17:16
10. Rotation Lipsk	10:12	16:23
11. Vorwaerts	9:12	20:22
12. Einheit Drezno	8:14	15:20
13. Aktivist	6:16	15:27
14. Chemie KMS	6:18	16:35

PARYŻ. Najbliższy przeciwnik Ruchu, RC Lens prowadził w lidze francuskiej tylko przez tydzień. W niedzielę przegrał on w Reims 0:3, stracił przodownictwo na rzecz Nice i spadł na 3 miejsce za Reims. Inne wyniki: Bordeaux — Lyon 2:0, St. Etienne — Nancy 1:1, Racing Paryż — Monaco 2:1, Nice — Troyes 2:0, Marseille — Sochaux 1:0, Nimes — Toulouse 2:1, Metz — Strassbourg 2:2, Lille — Sedan 0:1.

1. Nice	21:9	33:19
2. Reims	20:10	29:16
3. Lens	20:10	26:25
4. Racing Paris	18:12	33:21
5. Marseille	17:13	23:19
6. St. Etienne	17:13	30:28
7. Sochaux	16:14	25:23
8. Monaco	15:14	28:22
9. Sedan	15:14	24:22
10. Lyon	16:14	19:19
11. Bordeaux	14:16	23:27
12. Nancy	13:17	23:31
13. Metz	13:17	26:33
14. Toulouse	12:18	20:23
15. Lille	12:18	25:40
16. Strassbourg	11:19	23:39
17. Troyes	7:23	17:40
18. Nimes	9:21	22:26

WIEDEŃ. Prowadząca prawie od początku mistrzostw Wiednia przegrała w niedzielę z Wackerem 1:3 i spadła na 3 pozycję. Przodownictwo objął teraz Wacker, wyprzedzający jedynie stosunkiem bramek Rapid. Inne wyniki: Rapid — Sturm Graz 7:1, Austria Graz — FC Wiedeń 2:1, Simmering — Austria Wiedeń 0:0, Sportklub — Stadlau 1:0, Kapfenberg — Austria Salzburg 5:0, GAK — Admira 4:1.

1. Wacker	18:4	30:13
2. Rapid	18:1	31:25
3. Vienna	16:6	41:15
4. Austria Wiedeń	16:6	30:17
5. Sportklub	14:8	21:20
6. Simmering	11:11	25:24
7. Grazer AK	11:11	24:23
8. Kapfenberg	11:11	18:21
9. Austria Salz.	11:11	17:21
10. Admira	7:15	16:22
11. Stadlau	7:5	16:30
12. Austria Graz	6:16	12:34
13. Sturm Graz	5:17	13:25
14. FC Wien	3:19	11:27

LONDYN. W lidze angielskiej rozegrano w sobotę normalną kolejkę mistrzostw. Oto ich wyniki: Arsenal — Burnley 0:1, Aston Villa — Tottenham 0:2, Blackpool — Manchester United 0:0, Bolton Wanderers — Preston 0:0, Cardiff — Birmingham 2:1, Chelsea — Sheffield United 1:0, Huddersfield — West Bromwich 1:0, Manchester City — Newcastle 1:2, Portsmouth — Luton Town 0:0, Sunderland — Charlton 3:2, Wolverhampton — Everton 1:0.

1. Blackpool	24:12	38:27
2. Manchester U.	23:14	36:27
3. Burnley	23:13	26:18
4. Sunderland	23:11	46:30
5. Charlton	22:16	41:25
6. Bolton	21:13	32:19
7. Luton Town	20:16	32:25
8. Everton	20:18	25:24
9. Wolverhampton	19:15	42:38
10. Birmingham	19:19	36:25
11. Bromwich	19:17	21:21
12. Preston	19:20	36:28
13. Newcastle	18:18	40:34
14. Chelsea	18:18	22:27
15. Portsmouth	17:17	29:34
16. Arsenal	16:20	20:28
17. Manchester C.	14:20	27:34
18. Cardiff	14:22	23:41
19. Aston Villa	13:25	20:32
20. Sheffield	11:24	23:32
21. Tottenham	12:24	23:34
22. Huddersfield	10:24	17:43

ZURYCH. Wyniki ligi szwajcarskiej Bellinzona — Schaffhausen 2:0, Grenchen — Chaux de Fonds 1:3, Lausanne — Friburg 2:0, Lugano — FC Zurich 2:1, Servette — Basel 3:0, Young Boys — Urania 1:1, Grasshoppers — Chiasso 6:1.

1. Grasshoppers	19:3	46:14
2. Chaux de Fonds	17:5	25:16
3. Young Boys	13:9	21:18
4. Lausanne	13:9	22:19
5. Servette	13:9	22:21
6. Basel	12:10	20:21
7. Lugano	11:11	19:18
8. Schaffhauen	11:11	13:19
9. FC Zurich	10:12	31:21
10. Bellinzona	9:13	14:25
11. Grenchen	8:14	16:24
12. Urania	6:14	10:18
13. Chiasso	6:16	15:25
14. Friburg	4:18	10:27

BELGRAD. Wyniki ligi jugosłowiańskiej: Dynamo Zagrzeb — Zelezniczar 0:1, Crvena Zvezda — Sarajevo 1:0, Spartak Subotica — Radnicky 1:7, Partyzant — BSK 1:1, SK Zagreb — Proleter 8:1, Buducnost — Vojvodina 2:2, Hajduk — Velez 4:2. W tabeli prowadzą Crvena Zvezda i Radnicky — po 15 pkt.

GLASGOW. W rewanżowym meczu o Puchar Europy, rozegranym w poniedziałek wieczorem Hibernians Edynburg pokonał Djurgaerden Sztokholm 1:0 (0:0). Dzięki temu zwycięstwu, uzyskanemu zresztą po ciężkiej i wyrównanej walce, reprezentant Szkocji Hibernians zakwalifikował się jako pierwszy z 8 konkurentów do półfinału Pucharu Europy. W pierwszym meczu Szkoci wygrali jak wiadomo 3:1 (2:1).

PRAGA. W ostatnim (zaległym) meczu ligowym Spartak Trnava pokonał Tatran Preszow 3:1. Tatran zajął ostatecznie 4 miejsce (za Slovanem, UDA i Spartakiem Praga), a Spartak Trnava — 8.

MADRYT. W meczu piłkarskim o puchar śródziemnomorski drużyna reprezentacja Hiszpanii pokonała Egipt 5:1 (1:1).

DUBLIN. Irlandia uzyskała szczęśliwy remis w meczu z Hiszpanią 2:2 (1:2). Gospodarze strzelili wyrównującą bramkę na 9 min. przed końcem spotkania. Irlandczycy zdobyli prowadzenie w 10 min ze strzału Fitzimmonsa, ale Hiszpanie wkrótce wyrównali przez środkowego napastnika Pahino, który też strzelił tuż przed przerwą drugą bramkę. W drugiej połowie Hiszpanie, mimo przewagi, nie zdołali podwyższyć wyniku, natomiast Irlandczycy z przebiegu zdobyli wyrównanie ze strzału Ringsienda.

PRAGA. Mistrz CSR Slovan Bratysława gościł węgierski zespół, Vasas Gyoer remisując z nim 1:1.

BERLIN. W dorocznym meczu piłkarskim Berlin zach. pokonał Hamburg 2:0 (0:0). Było to 20 zwycięstwo berlińczyków, przy 25 porażkach i 10 remisach.

TIRANA. Do Albanii przybyła na kilka spotkań rumuńska drużyna piłkarska Lokomotiva Grivita Rosie.

Wynik meczu piłkarskiego Torpedo Moskwa — Grasshoppers (Zurich) rozegranego w niedzielę 27 bm. w Zurychu brzmi 3:3, a nie 3:0, jak podał wskutek złego odbioru PAP. 3:0 prowadzili Szwajcarzy do przerwy.

Historia spotkań bokserskich z Finlandią

Dokończenie ze str. 1

Ruhnow (Iserlohn), półśredni — **Freiheit** (Suderwich), lekki średniej — **Kienast** (Witten) średnia — **Peters** (Dortmund) półciężka — **Rittmeyer** (Dortmund), ciężka — **Winkler** (Lüdenscheid).

Ekipie towarzyszy **Willi Dewenter** — prezes

Gdy czwarte miejsce jest także sukcesem

Ciężka walka

czeka w Pradze nasze koszykarki

W CZWARTEK, 1 grudnia wyjechała do Czechosłowacji reprezentacyjna drużyna naszych koszykarek, aby jako Warszawa wziąć udział już po raz trzeci, w tradycyjnym IX turnieju międzynarodowym o Wielką Nagrodę miasta Pragi, rozpoczynającym się w niedzielę 4 grudnia w hali sportowej Parku Kultury i Wypoczynku im. Juliusza Fucika, mogącej pomieścić ponad 6 tys. widzów.

Do stolicy CSR, pod kierownictwem wiceprzewodniczącego Sekcji Koszykówki GKKF **Tadeusza Ujmy**, trenera **F. Grzechowiaka**, sędziego **E. Ejme** oraz lekarza **dr Dybko - Mazurkowej** udały się następujące koszykarki:

Dobrucka, Chłodzińska (AZS AWF), **Dąbrowska, Loth, Wikarska** (Polonia W-wa), **Kapałczyńska, Beyer, Konieczna** (Kolejarz Poznań), **Kaczmarek** (Gwardia Poznań), **Widurska, Karska** (Gwardia W-wa), **Migula** (Sparta Gdańsk), **Lipowska** (CWKS Kraków), **Mazurek** (Gwardia Gdańsk).

W turnieju praskim, który otrzymał rok temu nazwę „małych mistrzostw Europy" zbierze się rzeczywiście śmietanka koszykarek Starego Kontynentu. Oprócz reprezentacji Warszawy startować bowiem będą pod nazwami stolic swych krajów — **Moskwy, Pragi, Sofii i Budapesztu** — reprezentacje ZSRR (mistrz Europy 1950, 52 i 54 r.), CSR (wicemistrz Europy 1952 i 54 r.), Bułgarii (IV m. w 1952 i III m. w 1954 r.) i Węgier (wicemistrz z 1950 r., III m. w 1952 r. i IV m. w 1954 r.), jak również **reprezentacje młodzieżowe ZSRR i CSR.** Prawdopodobny jest również start drużyny francuskiej (Paryż FSGT).

W tym roku rewia koszykarek tych 7 względnie 8 zespołów będzie generalnym egzaminem przed odbywającymi się co dwa lata mistrzostwami Europy, które za pół roku mniej więcej organizuje właśnie w Pradze Czechosłowacja.

Czego możemy oczekiwać od naszego zespołu, który wyjechał do Pragi przecież w nie najsilniejszym składzie, bo bez swego asa atutowego Gruszczyńskiej-Olesiewicz oraz bez Osińskiej?

Na ten temat wypowiedział się już wprawdzie w wywiadzie udzielonym „Przegladowi Sportowemu" trener Grzechowiak. Liczy on na obronę 4 miejsca zdobytego rok temu w Pradze przez nasze koszykarki — co równoznaczne jest z pokonaniem młodzieżowych reprezentacji ZSRR i CSR oraz drużyny Budapesztu.

Nam jednak wydaje się, że opinia trenera Grzechowiaka jest zbyt optymistyczna, oparta chyba wyłącznie na dobrej postawie „Warszawy" podczas przygotowań i meczów sparringowych, bez uwzględniania w dostatecznym stopniu odmłodzenia naszego zespołu, braku dostatecznej rutyny u niektórych naszych koszykarek, bez właściwego uwzględnienia wartości ich przeciwniczek i obcego terenu, na jakim przyjdzie im wystąpić.

Wydaje nam się, że chyba każdy mecz Polek w Pradze będzie dla nich b. ciężkim pojedynkiem, że każde zwycięstwo będzie cenne. **Cieszylibyśmy się gdyby było inaczej, gdyby Polki zajęły czwarte, piąte miejsce. Trzeba jednak na układ sił patrzeć bardziej realnie.**

Nasze koszykarki nie mogą być obecnie nawet tak niedoskonałą drużyną jak podczas II MIŚM, kiedy to zajęły czwarte miejsce za ZSRR (właśnie ta młodzieżową), Bułgarią i CSR (wyniki czwórki finalistów: ZSRR — Bułgaria 59:62 (w grupie 44:47), CSR 65:53, Polska 65:52, Bułgaria — Polska 64:50, CSR 52:54; CSR — Polska 55:47 (w grupie 39:35).

Przecież reprezentacje Moskwy, Pragi, Sofii i Budapesztu to najwyższa klasa europejska, a historia nie zawsze się powtarza — jeśli przypomnieć dobre wyniki Polek rok temu w Pradze, pokonanie Budapesztu i stoczenie niezwykle wyrównanego meczu z Moskwą.

Spodziewamy się jednak, że nasze koszykarki nie przyniosą nam w Pradze wstydu, że swoim stylem gry pozostawią dobre wrażenie na fachowcach koszykówki i praskiej publiczności, że wreszcie w niejednym meczu stoczą wyrównany, pełen ambicji pojedynek.

Pewne jest natomiast, że Polki powrócą ze stolicy CSR bogatsze w nowe doświadczenia, że nabiorą tak potrzebnej rutyny i otrzaskania w spotkaniach międzynarodowych. **Turniej praski pozwoli im niewątpliwie na usunięcie braków, na dalsze właściwe przygotowania do przyszłorocznych mistrzostw Europy.**

Turniej o Wielką Nagrodę miasta Pragi datuje się od 1946 roku. Początkowo pomyślany on był jako międzynarodowy turniej drużyn klubowych, organizowany przez ówczesną Spartę praską, następnie przeobraził się w turniej o obecnej nazwie.

Nie w każdym jednak roku turniej ten miał pełną, zapowiedzianą obsadę, a w 1953 r. w ogóle się nie odbył.

W dotychczasowych turniejach startowały następujące drużyny, zajmując niżej podane miejsca:

1946 r.: 1. Sparta Praga, 2. Lutece Olimpique Paryż, 3. Sokół Praga, 4. VSK Praga.
1947 r. 1. Sparta Praga, 2. MTK Budapeszt, 3. Atalante Bruksela, 4. Slavia Praga;
1948 r. 1. Moskwa, 2. Sparta Praga, 3. Kase Budapeszt, 4. Slavia Praga, 5. Sokół Zizkov;
1949 r.: 1. Budapeszt, 2. Brno, 3. Praga;
1950 r.: 1. Budapeszt, 2. CDS (nieoficjalna reprezentacja CSR), 3. Praga, 4. Paryż FSGT;
1951 r.: 1. Moskwa, 2. Budapeszt, 3. Brno (CSR II), 4. Sofia, 5. **Warszawa**, 6. Praga, 7. Paryż FSGT;
1952 r.: 1. Praga I, 2. Sofia, 3. Budapeszt, 4. Bukareszt, 5. Praga II, 6. Paryż FSGT;
1954 r.: 1. Moskwa, 2. Praga, 3. Sofia, **4. Warszawa**, 5. Budapeszt (6. repr. młodzież CSR, 7. Paryż FSGT.

Wyniki uzyskane przez nasze koszykarki w turnieju w 1951 r. były następujące: **z FSGT 48:29, z Budapesztem 34:60, z Brnem 34:59 i z Pragą 38:28,** natomiast w turnieju w 1954 r.: **z Pragą 58:66, z Sofią 66:73, z repr. młodzieżową CSR 72:68, z Paryżem (FSGT) 85:37, z Budapesztem 35:33 i z Moskwą 19:24 (19:23)!**

Ten ostatni wynik, a zwłaszcza przebieg drugiej połowy meczu Moskwa — Warszawa, w którym padł tylko 1 (słownie jeden) punkt, zdobyty przez koszykarki radzieckie, był wielką sensacją i to nie tylko praskiego turnieju, ale koszykówki w ogóle.

Zeszłoroczny turniej w Pradze oprócz doskonałej postawy naszej drużyny, przyniósł nam jeszcze jeden przyjemny sukces. **Otóż Gruszczyńska-Olesiewicz zdobyła tytuł i nagrodę „króla strzelców", zdobywając 109 punktów,** przed świetną kapitanką Moskwy Alexiejewą — 108 pkt. i Dagmar Hubalkową (Praga) — 95 pkt.

W. Szeremeta

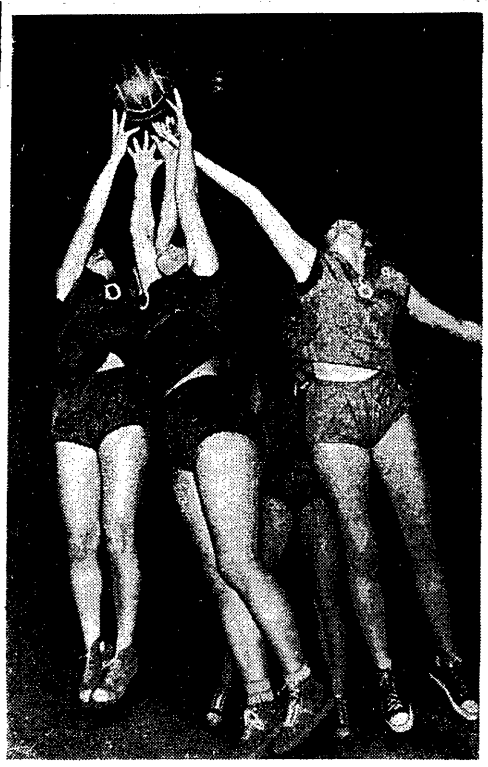

Fragment ligowego spotkania AZS AWF — Sparta Gdańsk.
Fot. E. Warmiński

Tylko Stiepanow

obronił tytuł mistrza ZSRR

MOSKWA, 30.11 (tel. wł.) W Moskwie zakończyły się indywidualne mistrzostwa bokserskie ZSRR, w których startowało ok. 200 zawodników.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: musza — **Stolnikow**, kogucia — **Stiepanow**, piórkowa — **Enkuzis**, lekka — **Smirnow**, lekkopółśrednia — **Jengibarian**, półśrednia — **Gromow**, lekkośrednia — **Wasin**, średnia — **Szatkow**, półciężka — **Bieliajew**, ciężka — **Juszkenas**.

Poziom mistrzostw był na ogół wysoki, a poszczególne walki bardzo zacięte i wyrównane. Atak młodych bokserów na czołowe pozycje w klasyfikacji ogólnopaństwowej udał się w zupełności. Z 10 zeszłorocznych mistrzów tylko jeden Borys Stiepanow w koguciej zdołał utrzymać tytuł; w dziewięciu pozostałych kategoriach nastąpiła zmiana mistrzów.

W trzecim dniu finałów drugiej części mistrzostw uzyskano następujące wyniki:

w wadze koguciej: Stiepanow wypunktował wysoko Dadajewa, a Worobiew zapewnił sobie srebrny medal zwyciężając Czerminowa.

w lekkiej walka 2 pretendentów do tytułu Smyrnowa i Łagietki zakończyła się zwycięstwem Smyrnowa.

w półśredniej: Gromow pokonał Wiłłnowa, a Miednow uległ po zaciętej walce Borysowowi.

w średniej Szatkow pokonał Łukianowa, Nazarenko zdobył punkty wo.

w ciężkiej Juszkenas zwyciężył Muchina; walka o 3—4 miejsce nie odbyła się z powodu niedopuszczenia zawodników przez lekarza.

Kolejność miejsc w poszczególnych wagach jest następująca:

kogucia: 1. Stiepanow (Skrzydła Sowietów), 2. Worobiew (CDSA), 3. Czerminow (Spartak).

lekka: 1. Smirnow (CDSA), 2. Łagietko (Rostow), 3. Gołubienko (Burewiestnik).

półśrednia: 1. Gromow (Spartak), 2. Borysow (Spartak), 3. Miednow (Rezerwy Pracy).

średnia: 1. Szatkow (Burewiestnik), 2. Nazarenko (Spartak), 3. Łukianow (Spartak).

ciężka: 1. Juszkenas (Wilnius), 2. Muchin (Rostow).

Po zakończeniu walk i wręczeniu nagród do zawodników i publiczności przemówił przewodniczący AIBA Gremaux (Francja), który był gościem organizatorów. Przewodniczący AIBA podkreślił wysoką klasę bokserów radzieckich i poważny wysiłek radzieckich trenerów, pod kierunkiem których bokserzy radzieccy poczynili od ostatniej Olimpiady ogromne postępy. Wiele serdecznych słów powiedział on pod adresem nadzwyczaj obiektywnej i wyrobionej sportowo publiczności moskiewskiej.

— „Pobyt w Moskwie — powiedział Gremaux — **sprawił mi wielką przyjemność. Serdecznie dziękuję za gościnne i miłe przyjęcie".** Gremaux wręczył również złote medale francuskiej federacji bokserskiej Stiepanowowi i Szatkowowi, najlepszym pięściarzom drugiej części mistrzostw. (A)

W pobliżu Galerii Trietiakowskiej w Moskwie ustawiono m. in. tę piękną rzeźbę sportową.
Fot. J. Jankowski

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Naukowo-Techniczny
Instytutu Prasy
„CZYTELNIK"
Redakcja
Warszawa Al. I Armii WP nr 11
Telefony centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 89118 Sekretarze Redakcji 82604 Dział Sportu 89106 Dział Listów i Korespondentów 89666 Wydanie wieczór. 89666 Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego
Zam. 6805 B-5-10514

Na lodowiskach Europy

GARMISCH PARTENKIRCHEN. W drugim meczu rozegranym w Bawarii hokejowa reprezentacja B — Związku Radzieckiego pokonała I ligowy zespół SC Riessersee 6:3 (1:1, 3:2, 2:0). Po wysokim zwycięstwie w pierwszym meczu nad Bad Toelz (7:1) spodziewano się równie łatwego sukcesu drużyny radzieckiej. Tymczasem zespół niemiecki, wzmocniony dwoma kanadyjczykami Daski i Trottier, był przez dwie tercje niemal równorzędnym przeciwnikiem. Dopiero w ostatniej tercji zarysowała się wyraźna przewaga drużyny gości. Mecz prowadzony był bardzo fair, tak że żaden z graczy nie „odpoczywał" na ławce kar.

Drużyna ZSRR zdobyła prowadzenie przez Baulina, ale tuż przed końcem tercji Daski wyrównał. W drugiej tercji Czerepanow podwyższył wynik na 2:1, ale znowu kontrataki Niemców przyniosły im wyrównanie (Gruener) a nawet prowadzenie 3:2 (Breitsamer). Hokeiści radzieccy zwiększyli teraz tempo i wkrótce dwa celne strzały Lektjewa przyniosły im znowu prowadzenie 4:2.

W ostatniej tercji lepsza kondycja i gra zespołowa drużyny radzieckiej przechyliły zdecydowanie szanse na ich stronę. Strzelcami dwóch bramek byli Komarow i Aleksandrow.

W trzecim meczu w Fuessen (w środę wieczorem) druga reprezentacja ZSRR pokonała mistrza NRF — EV Fuessen 4:3 (2:1, 2:0, 0:2). Hokeiści radzieccy mieli zdecydowaną przewagę w grze zespołowej, natrafili jednak na bardzo skutecznie grającą defensywę przeciwnika i odnieśli niskie ale zasłużone zwycięstwo. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Czerepanow — 3 i Komanow, dla EV Fuessen — Egen, Becki i Trautwein.

W czwartym spotkaniu, rozegranym 1 grudnia w Monachium, hokeiści radzieccy pokonali kombinowaną drużynę SC Riessersee-Wessling 11:2 (6:1, 3:0, 2:1).

HAGA. Zespół hokejowy HYC den Haag pokonał Krefelder EV (NRF) 10:4 (3:1, 3:1, 2:2). Holenderzy wzmocnieni czterema Kanadyjczykami wygrali łatwo. Dwie bramki zdobył dla nich znany z pobytu w Polsce Kanadyjczyk Żukiwski. W bramce Niemców stał Jansen, kandydat do drużyny olimpijskiej.

PRAGA. W dalszych meczach o mistrzostwo CSR w hokeju uzyskano wyniki: UDA — Spartak Praga Sokolovo 5:3, Dynamo Karlove Vary — Banik Kladno 3:6, Ruda Hvezda — Banik Vitkovice 11:0.

MOSKWA. 4 grudnia w Swierdłowsku, Czelabińsku i Nowosybirsku rozpoczynają się hokejowe mistrzostwa ZSRR. Będą one trwały 6 miesięcy i zakończą się w maju na sztucznym lodowisku w Moskwie. W turnieju bierze udział 15 drużyn, (5 więcej niż w r. ub.). Są to: CSK MO (mistrz ZSRR), Skrzydła Sowietów, Dynamo, Lokomotiw, Spartak, Burewiestnik i Chemik (Moskwa), Awangard i Dom Oficerów (Leningrad), Daugawa (Ryga), Spartak (Swierdłowsk), Awangard (Czelabińsk), Dynamo (Nowosybirsk), Torpedo (Gorki) i Elektrostal (okręg moskiewski).

Drużyny CSK MO, Dynamo i Skrzydła Sowietów, dające swych graczy do reprezentacji ZSRR, rozpoczną mistrzostwa dopiero w połowie lutego.

PRZEGLĄD SPORTOWY
2.XII Warszawa Nr 130

Od strażackich kasków do Olimpiady

Wielka kariera polskich bobsleistów

Czytelnicy, którzy uważnie śledzą meldunki o przygotowaniach sportowców do Zimowych Igrzysk Olimpijskich wiedzą zapewne, że wśród kandydatów na wyjazd do Cortiny obok narciarzy i hokeistów są bobsleiści. O ile jednak o narciarstwie i hokeju pisze się dużo, to o sporcie bobslejowym wśród naszych czytelników panuje prawdopodobnie niewielkie rozeznanie. Oczywiście wyjątek stanowią tu niewątpliwie czytelnicy z Karpacza...

Postanowiliśmy więc z bobsleistami zawrzeć bliższą znajomość. Obowiązkiem kibica jest przecież znajomość wszystkich dyscyplin olimpijskich. W tym celu zwróciliśmy się do trenera naszej bobslejowej kadry olimpijskiej, Włodzimierza Źrobika z prośbą o wywiad...

— Powiedzcie przede wszystkim coś o historii tego sportu, o jego rozwoju? — padło pierwsze pytanie.

— Sport bobslejowy jako konkurencja olimpijska przeszedł od roku 1928, tj. od II Igrzysk w St. Moritz długą drogę rozwojową. Dziś jeździ się oczywiście na „bobach" konstrukcji metalowej, na nobach nowoczesnych, ale na początku bobsleje były drewniane. Każdy chyba również wie, że obecnie bobsleje rozgrywa się w konkurencji dwójek, czwórek. Jedynki czyli „skeleton" wymagają innego toru i są uprawiane rzadziej. Ale w II Igrzyskach Zimowych ciekawostka było nie tylko to, że jeżdżono na bobslejach drewnianych. Najciekawsze, że wówczas konkurencją była nie czwórka lecz piątka i zawodnicy nie siedzieli na bobie, lecz startowali w pozycji... leżącej, piersiami opierając się o plecy sąsiada z przodu. Wówczas rozegrano również w programie olimpijskim skeleton, gdyż akurat w St. Moritz znajduje się tor specjalny tzw. „Cresta". W następnych Igrzyskach rozgrywano już tylko dwójki i czwórki. Pierwszymi mistrzami olimpijskimi w bobslejach byli Amerykanie w „ptaśkach" II osada USA, w skeletonie — J. Heaton (USA)...

— Jakie są przedwojenne tradycje Polaków w sporcie bobslejowym?

— Polskie osady startowały w Igrzyskach przed wojną dwukrotnie, jednak poza konkurencją i bez sukcesów. Miejsce były bardzo odległe... Ale mimo to trudno mówić o przedwojennym polskim sporcie bobslejowym, gdyż praktycznie w kraju go nie było. „Polski Klub Bobslejowy" pod protektoratem hrabiego Platera miał siedzibę w... Davos i skupiał wyłącznie amatorów tego sportu z zagranicy...

— Spotyka się jednak czasem ludzi, którzy twierdzą, że jeździli w kraju bobslejami...

— To prawda, ale ze sportem miało to niewiele wspólnego. Nie było przecież bobsleji, nie było w kraju żadnego toru. Były tylko w Zakopanem jakieś sanie z kierownicą, którymi woziło turystów z Kuźnic do miasta za drobną opłatą... To o tych chyba mowa...

— Bo faktem jest, że gdy w 1948 zebrało nas się grono zapaleńców, pragnących zorganizować sport bobslejowy w Polsce, to żaden nie wiedział, jak wygląda prawdziwy bobslej, ani jak powinno się budować tor. Ale mimo to zaczęliśmy pracę. Jednym z ówczesnych działaczy bobslejowych, któremu ten sport wiele zawdzięcza był... znany trener szermierki, były olimpijczyk — mjr. Dobrowolski...

— Może opowiecie jeszcze nieco szczegółów o tych początkach?

— Chętnie, otóż... w tymże 1948 roku wybudowaliśmy w Karpaczu pierwszy tor bobslejowy i zorganizowaliśmy pierwsze zawody. Oczywiście nikomu nie przyszło wówczas do głowy, że tor musi być oblodzony lub że np. trzeba wychylać się na wirażach a — efekt był taki, że na niektórych odcinkach zawodnicy musieli zeskakiwać i pchać bobslej, aby w ogóle dojechać do mety. Szybkość nie była chyba większa jak... 20 km — na godzinę...

— Śmieszny był oczywiście i sprzęt i ekwipunek. Startowano w... kapeluszach i długich spodniach a najlepiej zaopatrzeni jeździli w... hełmach strażackich! Gdy zaświeciło słońce, to na torze kaski błyszczały, jak na strażackiej paradzie. Jednym ze „strażaków" był Aleksy Konieczny, obecny międzynarodowy mistrz Polski, konstruktor naszych „bobów" i kandydat na Olimpiadę...

Pocieszne były te początki, ale zapału nie brakowało. Np. na pierwsze zawody bracia Konieczni — Aleksy, Zygmunt i Ignacy wraz ze swym ojcem aż z Kowar przytransportowali znaleziony gdzieś na strychu bobslej. Wobec tego jednak, że bobslej był „dwójką" a zawody organizowano w czwórkach, rodzina Koniecznych nie mogła startować w komplecie. Byli zawiedzeni, gdyż twierdzili, że się świetnie na nim mieszczą...

— Oczywiście wiele się od tego czasu zmieniło. Zagraniczne książki, zdjęcia, prospekty i właśnie doświadczenia sprawiły, że nasze bobsleje upodobniły się z czasem do sprzętu „z prawdziwego zdarzenia"... Ulepszono również tor w Karpaczu, jego rekord, który wynosił początkowo grubo ponad 3 minuty — teraz wyśrubowany jest na 1.04 min...

Na kontakty międzynarodowe czekaliśmy jednak długo. Dopiero w 1953 roku do Karpacza przyjechali reprezentanci NRD..., ale za wody nawet wtedy się nie odbyły, bo nagle zrobiła się wiosna i tor „spłynął"... Zobaczyliśmy jednak wtedy, jak wygląda prawdziwy sprzęt (polskie bobsleje były jeszcze wtedy drewniane) i obecnie sprzęt sprzed dwóch lat jest już w kraju zabytkiem muzealnym... Następne kontakty — to zawody w Oberhof w 1954, gdzie załoga NRD zajęła 4 miejsce w obu konkurencjach, za załogami NRD i NRF na ogólną liczbę ponad 20 startujących załóg, natomiast w bieżącym roku w Oberhof — ...znów nagła odwilż uniemożliwiła zawody.

— A jakie sukcesy macie na koncie?

— Przede wszystkim 4 miejsce juniorów Olesiaka i Habell na mistrzostwach Europy juniorów w St. Moritz oraz zwycięstwa na I Międzynarodowych Mistrzostwach Bobslejowych Polski w Karpaczu w ubiegłym sezonie, kiedy to pokonani zostali Rumuni, reprezentanci NRD i świetna osada norweska Alvebergа (VII) na Olimpiadzie w Oslo w czwórkach.

— Jeszcze jedna sprawa. Po ostatniej Olimpiadzie w Oslo zmieniono przecież radykalnie przepisy dotyczące wagi sprzętu i załogi. Na czym one polegają?

— Nowe przepisy są prawie rewolucyjne. Dotychczas ograniczona była jedynie waga sań bobslejowych: — czwórki do 220 kg, dwójki do 160. Natomiast nie była ograniczona waga globalna załogi i dlatego w bobslejach startowali zawodnicy wagi super ciężkiej. Załogi niemieckie czy austriackie miały zawodników o wadze do 150 kilogramów. Oczywiście taki zawodnik trenował głównie... przy stole, a jego start ograniczał się do tego, że siadał na sanie, trzymał się i... jechał.

— Obecnie ograniczono wagę globalną sań i załogi, np. w czwórkach nie może ona przekraczać w sumie 630 kg, z tym że sam bobslej nie więcej niż 230. Jeżeli zawodnicy ważą jednak mało, to regulamin zezwala obciążyć sanie płytkami ołowianymi do 630 kg. Bobslej w tej sytuacji uzyskuje większą statyczność (środek ciężkości jest teraz nisko, przy niższych, co daje przewagę zawodnikom lżejszym, zwinnym i silnym. Jest to oczywiście dla nas poważny atut, nasi kandydaci na Olimpiadę, to zawodnicy o wadze normalnej 70—75 kg, posiadają dużą sprawność fizyczną... W Cortinie okaże się, czy załogi zachodnie zdołały się na nowy styl przestawić...

— I jeszcze jedno, krótkie pytanie. Jak wiem, oglądaliście tor bobslejowy w Cortinie. Co sądzicie o nim?

— Widziałem go przed przebudowaniem. Obecnie, podniesione są wiraże, zwiększone bezpieczeństwo. Sądzę, że jest to tor niezbyt trudny technicznie, natomiast bardzo szybki. Wobec ograniczonej wagi załóg, szybkość toru jako atu załóg ciężkich odpada. W Cortinie będą decydowały pierwsze metry na rozbiegu przed startem...

Rozmawiał
J. Mrzygłód

Na torze bobslejowym w Cortina.

Przed Igrzyskami Zimowymi

DAVOS. Ostatnia przedolimpijska próba łyżwiarzy w jeździe szybkiej będą w elkie zawody w Davos w dniach 18—21 stycznia. Do zawodów zgłosili się łyżwiarze z 13 państw, a mianowicie: ZSRR, Norwegia i Szwecja (po 12 zawodników), Holandia i NRD (po 5), Finlandia i CSR (po 4), Japonia, USA, Anglia i Austria (po 4), NRF i Szwajcaria (po 3).

ZURYCH. Przedolimpijską próbą narciarzy w konkurencjach klasycznych będą doroczne zawody w Le Brassus (Szwajcaria) w dniach 7 i 8 stycznia. Dotychczas zgłosiły swój udział ekipy z Francji, Włoch, Szwecji, Kanady, NRD, NRF i Szwajcarii. Norwegowie i Finowie nie odpowiedzieli jeszcze na zaproszenie.

Zawody w Le Brassus odbędą się w biegu na 15 km, skokach oraz kombinacji klasycznej. Ze względu na udział „olimpijczyków" wielu krajów, będą one najważniejszą próbą przed Cortiną.

CORTINA. Do Komitetu Organizacyjnego Olimpiady Zimowej wpłynęło oficjalne zgłoszenie ekipy niemieckiej, podpisane przez przewodniczących obu narodowych komitetów olimpijskich, Schoebela (NRD) i von Halt (NRF). Imienna lista olimpijczyków niemieckich ogłoszona będzie 7 stycznia w Garmisch.

Po raz pierwszy w Igrzyskach Zimowych weźmie udział Boliwia. Będzie ona reprezentowana przez jedynego zawodnika w konkurencjach alpejskich — Guilleng.

33 krajem zgłoszonym do Olimpiady jest Islandia. Będzie ona reprezentowana przez biegaczy na 18 i 30 km oraz zawodników i zawodniczki w konkurencjach alpejskich.

CORTINA d'AMPEZZO. Zarząd dróg i mostów prowincji Bolzano zadeklarował przysłanie do Cortina w okresie Igrzysk 30 zmotoryzowanych odśnieżarek, które utrzymają w stanie używalności drogi, prowadzące przez doliny Dolomitów do Cortiny.

NOWY JORK. 22 narciarzy USA — długodystansowców i skoczków zostało zgrupowanych w ośrodku trenningowym Portland, USA. Zamierzają wysłać do Cortina 6 zawodników w konkurencjach klasycznych.

MEDIOLAN. Włoskie Ministerstwo Wojny zarządziło, ażeby reprezentanci Włoch na Igrzyska Zimowe, pełniący służbę wojskową, trenowali, wspólnie z cywilami. Do grupy narciarzy - celników (Guardia di Finanza) składającej się ze znanych biegaczy Della Sega, Fattor, Vuerich, Mich, Perin, Zanoli; i Mosele, którzy trenują wraz ze swymi kolegami obecnie w Schilpario pod okiem szwedzkiego trenera Nordlunda, odkomenderowano specjalnego oficera — płk. Chignole.

CORTINA d'AMPEZZO. Komitet Organizacyjny VII Igrzysk Zimowych otrzymał następujące zgłoszenia: **Iran** — bieg zjazdowy, slalom i slalom gigant mężczyzn. **Kanada:** bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn, slalom — gigant kobiet i mężczyzn, biegi 15, 30 i 50 km, kombinacja klasyczna, konkurs skoków specjalnych, jazda szybka na lodzie: 500, 1500, 5000 i 10000 m, jazda figurowa kobiet, mężczyzn i parami.

Specjalna mieszanka zagraniczna

LOUIS LACHENAL, członek ekspedycji francuskiej w Himalaje, był pierwszym człowiekiem, który wraz z Herzogiem, stanął w 1950 r. na liczącym ponad 8000 m szczycie Annapurna. Lachenal odmroził sobie podczas tej ekspedycji ręce i nogi, w tak silnym stopniu, że musiano mu amputować po kilka palców zarówno dolnych, jak i górnych kończyn. Mimo to, po dojściu do zdrowia, ten zapalony alpinista nie rzucił sportu, który był dla niego wszytkim i nadal uprawiał alpinizm i narciarstwo.

W ub. tygodniu Lachenal wybrał się wraz ze swym kolegą, również przewodnikiem alpejskim, Payot na wycieczkę — na szczyt Aiguille du Midi (3678 m) Przy zjeździe, trawersując Vallee Blanche, Lachenal obsunął się wraz z dużym zwałem śnieżnym i wpadł w szczelinę 70-metrowej głębokości. Jego towarzysz udał się natychmiast do stacji kolejki, by zmobilizować w Chamonix drużynę ratowniczą.

Na czele drużyny, która musiała sforsować w 5-godzinnym marszu lodowiec Aiguille du Midi, stanął przebywający w Chamonix z obozem olimpijskim kadry narciarzy, mistrz Francji w zjeździe, były przewodnik alpejski, James Couttet. Po długich poszukiwaniach, w trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych, wydobyto ciało Lachenala. Wielki alpinista zabił się podczas upadku.

35-letni Louis Lachenal, urodzony w Annecy (Alpy francuskie), był nauczycielem we francuskiej szkole narciarstwa i alpinizmu oraz członkiem zrzeszenia przewodników wysokogórskich w Chamonix. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

W PRADZE odbyła się w drugiej połowie listopada konferencja naukowa na temat podstawowych zasad treningu sportowego. Na konferencji tej wystąpił z referatem, ceniony w całym świecie autorytet naukowy w dziedzinie lekkoatletyki, były zawodnik radziecki, Mikołaj Ozolin. Omawiając na przykładach metody treningu różnych znanych biegaczy, stwierdził on, że w treningu nie można stosować jakiejkolwiek stereotypowości. Ozolin podkreślił jednak, że współczesną metodykę treningu charakteryzuje przede wszystkim jego zwiększona intensywność.

— Po XV Igrzyskach Olimpijskich — oświadczył Ozolin — Emil Zatopek powiedział, że jego rekord pobije sportowiec, który w treningu zdoła przześcignąć go pod względem ilościowego wkładu pracy. Włodzimierz Kuc pobił jednak rekord Zatopka na 5000 m przy mniejszym ilościowo nakładzie pracy, ale jego trening był intensywniejszy od treningu Zatopka. Kuc podczas treningu biegał w sumie szybciej, aniżeli Zatopek. Sądzę, że Tharos, który ustanowił nowy rekord w biegu na 5000 m, stosował podczas treningów jeszcze większe szybkości od Kuca.

Zwiększenie nasilenia treningowego charakteryzuje się nie tylko przedłużeniem czasu poświęcanego dziennie na zajęcia, ale również zwiększeniem ich częstotliwości. Coraz częściej spotykamy się ze stosowaniem treningu dwa razy dziennie. Powszechnie przyjęło się przekształcenie krótkiej gimnastyki porannej w nieco dłuższy, ale nie przekraczający 45 minut trening poranny.

JEST w Belgii pewien skromny hokejowy klub sportowy Orée, którego motto, widniejące u góry cotygodniowego biuletynu oraz na pierwszej stroniczce legitymacji klubowych, głosi: **„Nie możemy być wszyscy mistrzami. Możemy natomiast być wszyscy uprzejmi i pełni poświęcenia. A w grze musi zawsze ktoś przegrać".**

Jak działacze klubu Orée wprowadzają to motto w życie?

Podczas niedawnego spotkania hokejowego — Uccle Sport — Orée, jeden z młodych graczy Orée, zdenerwowany podniecona atmosferą meczu, rzucił jakiś grubijański okrzyk pod adresem jednego z widzów. Pomimo że działo się to w chwili, kiedy Uccle prowadził, a gracz Orée był filarem drużyny — kierownik zespołu Fraikin zmusił swego gracza do zejścia z lodowiska, przeproszenia widza, a następnie kazał mu przez kilka minut... uspokajać swe nerwy pod tuszem.

Kierownik Orée pozbawił się dobrowolnie jednego ze swych lepszych graczy, ponieważ zachowanie sportowej postawy przez swych zawodników uważa za ważniejsze od odniesienia ewentualnego zwycięstwa.

A OTO para szczegółów z walki o mistrzostwa ZSRR w boksie, która zakończyła się największą niespodzianką.

27 listopada w przepełnionym publicznością cyrku moskiewskim, stanęła o walki pierwsza para finalistów w wadze ciężkiej — dwukrotny mistrz Europy i wielokrotny mistrz ZSRR Algirdas Szocikas oraz wilnianin — R. Juszkenas.

W ogromnej sali zrobiło się cicho jak makiem zasiał. Widzowie — pisze „Sowiecki Sport" — z napięciem wpatrywali się w twarze pretendentów do tytułu mistrzowskiego, próżno doszukując się w nich śladów zdenerwowania. Jedynie lekki rumieniec na twarzy Juszkenasa wskazywał na tłumione podniecenie czekająca go walką.

Sędzia dał komendę do rozpoczęcia walki. Szocikas atakuje prostymi ciosami i opanowuje sytuację. Juszkenas próbuje wyprzeć przeciwnika ze środka ringu, ale po otrzymaniu dwóch ciosów w głowę przechodzi do defensywy, wyczekując jakiejś pomyślniejszej chwili dla ataku. Szocikas natychmiast wyczuwa wahanie się przeciwnika, idzie do przodu i kilka mocnych ciosów trafia ponownie Juszkenasa. Wilnianin idzie na deski. Od nokautu ratuje go gong.

Drugą rundę rozpoczyna Szocikas z dużą pewnością siebie. Wypuszcza co chwila lewe proste, nie dbając w ogóle o gardę. Wykorzystuje to Juszkenas i nagle jego gwałtowny cios ląduje na szczęce dwukrotnego mistrza Europy.

Szocikas pada na ziemię, sędzia głośno, wyraźnie liczy. Na „dziesięć" Szocikas z lekka tylko unosi głowę. Knock-out.